Nr. 9. We Lwowie, — Czwartek dnia 13. Stycznia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . / „ Francji . . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4. Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 15. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 12. stycznia.

W parlamencie niemieckim rozpoczęła się batalia o przedłożenia wojskowe W poniedziałek odbyła się rada ministerjalna. Uczestniczył w niej także ks. Bismark, który następnie zdawał cesarzowi sprawę z sytuacji.

Wczoraj tj. 11. bm. w południe przyszło do plenarnego posiedzenia w parlamencie. Gmach parlamentu był już od rana tłumami publiczności oblężony, trybuny przepełnione, w loży dworskiej ks. Wilhelm i wielu jenerałów, w loży dyplomatycznej ambasadorowie i dygnitarze. Imieniem komisji wniósł sprawozdanie członek centrum p. Huene, poczem zabrał głos Moltke i przemówił w tym sensie:

„Sądzę, że żadne państwo nie wzięłoby obecnie na siebie odpowiedzialności za prowokację wojny, jednakowoż opinia publiczna, namiętność ludu w obcych państwach są żywiołem, który przy sposobności może się stać bardzo nieumiarkowanym i zapalić pochodnię wojny. Niemcy od czasu założenia państwa składają dowody, że nie chcą żadnego z sąsiadów napadać, jeżeli nie zostaną do tego zmuszone. Usiłowaniem ich jest pośredniczenie w utrzymaniu pokoju europejskiego. Ażeby jednak tę niewdzięczną rolę pośrednika grać dalej, muszą Niemcy być silnemi. (Brawo z prawicy). To czego się rząd domaga, jest tylko poręką pokoju. Jeżeli żądanie jego odrzucicie, natenczas wojna jest niezawodną. (Poruszenie). Wiem, że żadne stronnictwo nie chce odmawiać żądanych wojsk, a tylko co do czasu pozwolenia rozchodzą się zdania. Ale perjod trzechletni nie wystarcza, armia nie może mieć charakteru prowizorycznego. Panowie, oczy Europy są dziś skierowane na to zgromadzenie! Odwołuję się do waszego patrjotyzmu i proszę, ażebyście przyjęli przedłożenie rządowe bez żadnej zmiany. Przekonajcie, że dla dobra ojczyzny możecie ponieść ofiarę nawet z opinij swoich."

Po Moltkiem zabrał głos p. Stauffenberg (wolnomyślny) a następnie ks. Bismark, którego mowę podajemy pomiędzy telegramami.

Z Wiednia dnia wczorajszego donoszą do *Czasu*:

„Na konferencjach ministrów w Wiedniu była także i sytuacja zagraniczna przedmiotem narad. Zapewniają tu z całą stanowczością, że w stosunkach zagranicznych nie zaszła w ostatnich tygodniach żadna zmiana, któraby mogła dać powód do obaw, owszem stosunki z poszczególnemi mocarstwami, które dawniej może były więcej naprężone, są obecnie o wiele lepsze. Mimo to uważano za konieczne poczynić pewne zarządzenia ostrożności. Sytuacja wzięła pomyślny obrót, ale jest to rzeczą zupełnie naturalną, że w kilku pogranicznych punktach monarchii nagromadzono zasoby amunicji, mundurów i innych artykułów militarnych. Zastanawiano się także nad sprawą umundurowania obowiązanych do pospolitego ruszenia, i przyznano ministrowi wojny prawo użycia przez czas kilku miesięcy innych funduszów na pokrycie powstających skutkiem tego większych potrzeb. Równocześnie upoważniono ministerstwo skarbu, aby pokryło te potrzeby za pomocą istniejącej reszty wspólnych aktywów, i za dodatkowem zatwierdzeniem tego kroku przez delegacje, gdyż obecnie zebranie się delegacyj nie byłoby ani praktyczne, ani też nie daloby się dostatecznie usprawiedliwić kwotą kilku milionów, o które chodzi".

Budapest. Corr. narobiwszy alarmu swym wojowniczym artykułem zamieściła w niedzielnym numerze rodzaj objaśnienia, o którem *Pest. Lloyd* pisze, że jest w tak zawiłym stylu zredagowane, iż nie można wiedzieć, czy usprawiedliwia swoje alarmy, czy się z nich wykręca.

Historja senzacyjnego komunikatu *Budap. Corresp.* jest już wyjaśnioną. Zarządzenia na wypadek wojny są już i będą poczynione jako zwyczajny środek ostrożności w chwili, kiedy się na gwałt zbroją nawet państewka neutralne jak Belgja i Szwajcarja. Aby przygotować publiczność na pewne wydatki, na które wedle konstytucji musiałyby wpierw zezwolić delegacje wspólne, rząd węgierski (to jest stwierdzone) zawiadomił o fakcie *Budap. Corresp.*, która jednak najniefortunniej stylizowany komunikat w tej mierze ogłosiła. Czy rząd węgierski zarazem nie zamierzał także rzucić postrachu na Przedlitawię, aby „w chwili tak groźnej" powolniejszą się okazała dla Węgrów w niektórych kwestjach ugodowych? — pytanie to byłoby podobno nie bez podstawy.

Przynajmniej organ Tiszy *Nemzet*, podaje z okazji komunikatu *Budap. Corresp.* artykuł jeszcze bardziej zalatujący odorem prochu strzelniczego. Chwali on opozycję węgierską, że się w delegacjach domagała energiczniejszej akcji politycznej, jednak niepodobna wręcz energicznie występywać, gdyż byłoby to wywołaniem zerwania. Zresztą mocarstwa wszelkie pozory przyjaźni sobie okazują jeszcze wtedy, kiedy kompletnie uzbrojone, tylko oczekują chwili sposobnej do rzucenia się na przeciwnika. „Nam dość — kończy *Nemzet* — na fakcie, że Rosja dniem i nocą się zbroi, pozostawać więc wobec niej nieprzygotowanym, byłoby zbrodnią równą zdradzie ojczyzny".

Niemniej wojowniczym jest *Pester Lloyd*, i nawołując do przygotowań wojennych powiada: „Wszakże nietylko od Wschodu pokój Europy jest zagrożonym; są też niebezpieczeństwa i na Zachodzie, i to w obecnej chwili większe od wschodnich, chociaż pożar zapewne od Wschodu wybuchnie."

A równocześnie *Pester Lloyd* rozbierając dalej finansowe położenie Węgier, lamentuje, że „to położenie finansowe mogłoby łatwo zamienić się w arcypoważną kwestję polityczną." Tosamo pisaliśmy, odpowiadając *Pester Lloydowi* na jego wycieczki gburowate przeciw Polakom i dr. Dunajewskiemu!!

Sprawa rokowań z Rumunią stanęła według doniesień półurzędowych na następującym punkcie. Na życzenie delegatów rumuńskich odbyło się d. 10. rano posiedzenie w austr. ministerstwie handlu. Stourdza wręczył tam pisemną deklaracje, że pełnomocnicy rumuńscy w dotychczasowym przebiegu rokowań znaleźli pomyślną podstawę, że jednak proszą o krótką przerwę, fachowi referenci bowiem muszą wrócić do Bukaresztu po szczegółowe instrukcje, i z końcem stycznia znowu przybędą do Wiednia na dalsze konferencje. Referenci rumuńscy mieli wczoraj wyjechać, ale Stourdza jeszcze się zatrzyma we Wiedniu. Minister Szechenyi ma dziś wyjechać do Pesztu.

Według *Starej Pressy* okazuje się, że zbliżenie było tylko teoretyczne, że delegaci rumuńscy nie mieli mocy nawet do ułożenia choćby tylko zasadniczych punktacyj traktatu, i jeno starali się wywiedzieć, co myślą Austro-Węgry — jakoż dowiedzieli się, podczas gdy Austro-Węgry nie wiedzą nawet, co sądzi Rumunia w kwestji żądania ich najwyższej faworyzacji i jakie cła ustanowi.

„Co do zboża, przyznają Austro-Węgry Rumunii cło 50 ct. od pszenicy a 25 ct. od kukurudzy, jak Serbii, a to tylko w obrocie granicznym, aby nie musiały takiegoż niskiego cła przyznać innym państwom. (Naturalnie, że z granicy może zboże rumuńskie iść dalej!) Co do bydła przyznano Rumunii tak jak Serbii cło bagatelne 4 złr. od sztuki, i przedłożono Rumunom projekt konwencji weterynarskiej, bez żądania, aby rumuńskie urządzenia weterynarskie były przez austrjackich fachowców trutyuowane. Zresztą na życzenie Rumunów, aż do zawarcia konwencji taryfowej i weterynarskiej odłożono sprawę dodatków żeglugowych (na Dunaju), konwencję kolejową i konsularną i takzwaną kwestję żydowską. Przyszłe konferencje okażą, czy w ogóle możliwem jest zawarcie traktatu."

Na dorocznem walnem zgromadzeniu czeskiej Maticy szkolskiej (do utrzymania szkół czeskich) okazało się, że towarzystwo to liczy 25.000 członków, zebrało przez sześć lat milion złr.; na bież. rok przeznaczyło 198.837 złr. i majątek jego wynosi 224.886 złr.

Z Wiednia donoszą, że jeneralna dyrekcja kolei państwowych przyznała znaczne refakcje w obrocie różnorodnych galicyjskich towarów, a to przedewszystkiem celem podniesienia galicyjskiego przemysłu naftowego i wywozu zboża galicyjskiego do Szwajcarji i Bawarji.

Sprzedaż Radłowa komisji kolonizacyjnej przez p. M. Łyskowskiego, dyrektora banku „Kwilecki, Potocki i Sp." wywołuje powszechne zgorszenie. „Przykrej tej wieści — pisze korespondent *Czasu* — nikt z początku w całem mieście nie chciał dawać wiary, chociaż lepiej w tę sprawę wtajemniczeni wiedzieli, że już przed trzema miesiącami p. Łyskowski paktował z komisją kolonizacyjną. W piątek rano wiedziało już o wypadku całe miasto a kiedy wczoraj wieczorem p. sędzia Łyskowski wychodził z teatru, rozdrażniona część publiczności głośno objawiła mu swoje uczucia, wołając: niech żyje kolonizator! i wśród tych okrzyków odprowadzono go do domu.

Słusznie pisze jedno z pism tutejszych, że sprzedaż Radłowa jest policzkiem, wymierzonym całej dotychczasowej akcji ratunkowej, i to przez obywatela, który nie stał bezczynnie przy zakładaniu Banku ziemskiego i pod którego auspicjami padały gromkie słowa na tych, co ziemię polską sprzedawali na kolonizację niemiecką. Nawet *Dziennik Poznański*, w którym p. Łyskowski wybitną odgrywa rolę, widział się zniewolonym potępić w krótkich, ale stanowczych słowach wystąpienie swego szefa.

„O ile wiem, istnieje podobno jeszcze zamiar sprzedania komisji kolonizacyjnej wsi Jaktorowa, która także jest własnością banku Kwileckiego i Potockiego."

Czy społeczeństwo Wielkopolski nie ma już i na tyle siły, aby położyć tamę tak [illegible] drażnieniu opinii narodowej, takiemu [illegible] upadkowi Polaków w oczach wroga?

Pol. Corr. dowiaduje się z Warszawy, że oczekują tam ukazu, który poddanym obcych mocarstw dozwoli nabywać posiadłości ziemskie w guberniach nadgranicznych tylko pod tym warunkiem, że się wykażą uzyskaniem obywatelstwa rosyjskiego i nieprzerwanym pięcioletnim pobytem w carstwie.

Rozporządzenia, ograniczające warunki pobytu żydów w niektórych miastach pod panowaniem rosyjskiem, bywają wykonywane z całą surowością. Świeżo otrzymali komendanci garnizonów w Królestwie polskiem polecenie, ażeby żydów od dostaw dla armii o ile możności wykluczali.

Z d. 13. b. m. wchodzi w wykonanie rozporządzenie rosyjskiego ministerstwa sprawiedliwości, mocą którego wszystkie instytucje sądowe w Królestwie polskiem mają wystawiać na dokumentach jedną tylko datę, mianowicie według starego stylu.

Izba francuska obradować dziś będzie nad wnioskiem socjalisty Antida Boyer, żądającym rozbrojenia Francji. Wniosek ten w kołach parlamentarnych Paryża jest wprost niepopularnym. Według namiętnych wywodów inspirowanego przez Brissona dziennika *Siècle*, sama już myśl podobnego wniosku byłaby zdradą ojczyzny. Powszechnie też mniemają, iż z wyjątkiem tuzina przyjaciół Boyera, w rodzaju nieprzejednanych, jak Basly, Camelinat i t. d., cała Izba, prawica i lewica, odrzuci wzmiankowany wniosek. W kołach rządowych nie przypuszczają, aby ktokolwiek mógł wywołać w Izbie zajście, któreby zmusiło mistra wojny jen. Boulanger do złożenia oświadczeń, mogących mieć niezwykle doniosłe następstwa.

Z Rzymu donoszą, że papieski sekretarz stanu ks. kardynał Jacobini dogorywa. Wada w sercu zagraża jego życiu. Sekretarz stanu nie zna niebezpieczeństwa, w jakiem się znajduje, i do niedawna jeszcze przyjmował audjencje.

Sprawa bułgarska.

Rosja opuszcza już, jak się zdaje, swe bierne stanowisko, które zajmowała dotąd w sprawie bułgarskiej od czasu wyjazdu Kaulbarsa z Sofii i występuje z inicjatywami w duchu więcej pokojowym. Utrzymują, że hr. Piotr Szuwałow (brat ambasadora rosyjskiego) przybył do Berlina z temi inicjatywami.

W Berlinie utrzymują, że poprzedni dwudniowy pobyt niemieckiego ambasadora w Petersburgu Schweinitza u ks. Bismarka w Friedrichsruhe i obecny pobyt hr. Piotra Szuwałowa w Berlinie, są w związku ze sprawą kandydatury księcia Leuchtenberskiego. Hr. Piotra Szuwałowa uważają tam za poufnego wysłannika cara do cesarza Wilhelma, nim bowiem wyjechał z Petersburga, miał długie posłuchanie u cara. Wiadomość o nadzwyczajnej misji Szuwałowa w celu pokojowego załatwienia obecnych stosunków stwierdza także *Pol. Corr.*

Nowoje Wremia daje również do zrozumienia, że Rosja, chociaż od żadnego z swych żądań nie odstąpi, gotową jest do wejścia na drogę porozumiewań co do kandydatury na tron bułgarski. Do *N. fr. Presse* telegrafują w tej mierze z Petersburga, że prawdopodobnie zaproponuje Turcja, aby wybór kandydata powierzyć cesarzowi Wilhelmowi.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Sofii, że podług nadeszłych tam wiadomości zalecano deputacji bułgarskiej w Londynie umiarkowane stanowisko i poszanowanie traktatu berlińskiego, udzielono jej oraz stanowczego przyrzeczenia, iż Anglja wystąpi energicznie w interesie niezawisłości i wolności Bułgarji.

Doniesienie ajencji Havasa, iż rejencja zamierza ustąpić, jest zupełnie bezzasadne.

Jak stronnictwo rosyjskie znienawidzonem jest w Bułgarji, illustruje dosadnie okoliczność, że Cankow bał się sam puścić w podróż przez Rumelję wschodnią do Konstantynopola i skutkiem tego towarzyszył mu oficer, przydany mu do osłony przez rejencję.

Cudowne legendy popisał wiedeński korespondent *N. Wremia* pod tytułem: „Katzenjammer polityczny." „Koburgiada skończyła się — woła — a został tylko niesmak. Kto ją wymyślił. Waldstein. Kto to jest Waldstein? Nie potomek bohatera wojny 30-letniej, ale rodak Mardonjusza Falka i współpracownik *Pester Lloyda*. Ten Waldstein przychwycił Bułgarów jeszcze w Buda-Peszcie, pojechał z nimi do Wiednia, tam wszędzie jeździł z nimi, a w końcu sam wjechał na nich. Trąbił o nich i w *Lloydzie* i w *Pressie*. Ten palestyński szlachcic pragnął ubrać Bułgarje w księcia, ażeby pod jego firmą robić geszefta." Głównym protektorem kandydatury księcia Koburga miał być arcyksiążę Jan Salwator, najzdolniejszy z młodszego pokolenia dynastji habsburgskiej. Po tej rewelacji Argus *N. Wremia* już majaczy; powiada bowiem, że Jan Salwator sam jest kandydatem austrjackiej sekundogenitury na Bałkanie. W dalszym toku artykułu pisze korespondent o stanowisku Kalnokiego. Oznajmia, że słyszał od osoby, sięgającej stosunkami aż do wierzchołków dyplomacji, że Bismark wcale się nie troszczy o ratowanie Kalnokiego, którego pozycja ma być zachwiana. Padają potem ofiarą Argusa i Salisbury i White, a legendę swoją kończy autor żałosnym okrzykiem: „Nie oddawajmy się iluzji: Battenberg w rzeczywistości nie wyjechał z Bułgarji, on zawsze jeszcze w niej rządzi."

Sprawy sejmowe.

W klubie prawicy podniesioną została sprawa ugody zawartej z rządem w roku 1882 w celu uregulowania stosunków państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji.

Klub uchwalił, aby wnieść w sejmie rezolucję do rządu, wzywającą go do jaknajspieszniejszego przedłożenia Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania zawartej z reprezentacją naszego kraju ugody indemnizacyjnej. Wniosek ten miał być złożonym do laski marszałkowskiej na wczorajszem posiedzeniu sejmu przez hr. Alfreda Potockiego i jako naglący traktowany.

Tymczasem klub środka, który przed posiedzeniem sejmu obradował, oświadczył się przeciw nagłości i żądał zwołania w tym celu koła sejmowego; w skutek czego wniosek odroczono, aby i inne Kluby mogły swe zdanie objawić.

Wczoraj wieczór zebrały się w tym celu Kluby: centrum, lewicy i grupka. Obrady były bardzo ożywione, bo trwały blisko trzy godziny. Kluby lewicy i centrum oświadczyły się bezwarunkowo przeciw wnioskowi hr. Potockiego, wychodząc z tego założenia, że gdy rząd sam zaproponował krajowi ugodę, a kraj z ciężkiem sercem takową przyjął, powinien sam postarać się o przeprowadzenie jej w Radzie państwa bez przypominania ze strony reprezentacji krajowej.

Skoro zaś rząd nie może dla tej sprawy pozyskać większości delegacji, to i rezolucja proponowana większości takiej nie wytworzy, ale natomiast włoży broń w rękę przeciwnikom, którzy z całem przeświadczeniem będą głosili, iż państwo daje prezent Galicji, skoro reprezentacja krajowa sama domaga się załatwienia ugody. Klub centrum pozostawił jednak swym członkom swobodę głosowania.

Grupka uchwaliła zażądać zwołania posiedzenia Koła sejmowego dla zbadania wniosku, ewentualnie oświadczyła się przeciw wnioskowi.

* * *

W komisji szkolnej przydzielono p. Stanisławowi Tarnowskiemu staremu, wniosek p. Romańczuka o ruskich gimnazjach i przedłożenie Wydziału krajowego o zeszłorocznym wniosku p. Małeckiego w przedmiocie stopniowego wprowadzania w niektórych szkołach średnich wykładów pewnych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim.

Komisja szkolna załatwiła także wniosek p. Stanisława Badeniego i przyjęła projekt ustawy o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych, w myśl projektu wnioskodawcy, któryśmy już podali w całości. Referentem tej sprawy w sejmie będzie p. Pilat.

* * *

Komisja prawnicza załatwiła petycja, tyczące się utworzenia nowych sądów powiatowych, a mianowicie przedstawia sejmowi wnioski, ażeby nad petycjami miasteczek Żołyni i Baranowa co do utworzenia sądów tamże, przejść do porządku dziennego, co do Żabia zaś w powiecie kossowskim, przedstawia rządowi potrzebę jak najrychlejszego utworzenia tam sądu powiatowego dla miejscowości, należących dziś częścią do kossowskiego częścią do kuckiego sądu.

* * *

Komisja administracyjna popiera wniosek posła Merunowicza i wnosi, ażeby sejm wezwał rząd do założenia w Galicji w jak najkrótszym czasie zakładów przymusowej pracy i domów poprawczych.

* * *

Wydział krajowy przygotował już dla Sejmu sprawozdanie o projekcie założenia publicznych składów zbożowych. Rokowania podjęte w tym względzie z Towarzystwem wzajemnego kredytu w Krakowie i Bankiem rolniczym we Lwowie nie doprowadziły dotąd do pożądanego rezultatu. Towarzystwo wzajemnego kredytu oświadczyło wprost, iż nie mogłoby wziąć na siebie przedsiębiorstwa składów zbożowych, zarazem jednak zaproponowało utworzenie dla tego przedsiębiorstwa osobnego stowarzyszenia, któreby opierało się o Towarzystwo wzajemnego kredytu i któremuby kraj swoim kosztem postawione lub nabyte składy zbożowe na podstawie odpowiedniej umowy oddał do użytku.

Bank rolniczy we Lwowie oświadczył, że utworzenie składów zbożowych we Lwowie byłoby tylko wówczas możliwem, jeżeliby kraj wspólnie z gminą miasta Lwowa przedsiębiorstwo składów zbożowych, roczną subwencją w wysokości co najmniej 15.000 zł. i przez przeciąg co najmniej lat 30 wspierać się zobowiązał.

Wydział krajowy nie przemawia jednak za uwzględnieniem propozycji Banku rolniczego i prosi sejm jedynie o przyjęcie sprawozdania z przebiegu dotychczasowych rokowań do wiadomości.

* * *

W sprawie reformy szkół wydziałowych męzkich w kierunku rękodzielniczym, przemysłowym i rolniczym nie przedkłada Wydział krajowy w b. r. ostatecznych wniosków, ale ogranicza się jedynie na zawiadomieniu sejmu, iż przedmiot ten znajduje się jeszcze w stadjum przygotowawczem.

* * *

Spis petycyj wniesionych po dzień 11. stycznia 1887.

Gmina Uhełna o zezwolenie na pobór surowicy dla bydła. Gmina Dziedzuszyce wielkie w tej samej sprawie. Grzegorz Wrzeciona, redaktor *Szkolnej Czasopisy* o subwencję. Bursa im. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu o zapomogę. Herman Atlas, weterynarz o zapomogę. Rada gminna i mieszkańcy wsi Targowicy w sprawie prezenty udzielonej nauczycielowi Leonowi Kozankiewiczowi. Towarzystwo bratniej pomocy akademików górniczych w Leoben o subwencję. Komitet ratunkowy dla pogorzelców Ulanowa w sprawie pożyczki na odbudowanie miasta. Gmina Rohatyn o wybudowanie drogi kraj. z Rohatyna do Chodorowa. Marcelina Halska o zapomogę. Rada szkolna miejscowa w Czortkowie o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi. Gmina Poręba Żegota o zapomogę na zapłacenie pensji wdowie po nauczycielu Antoninie Bernadzikiewicz. Zarząd szkoły w Byczynie o dodatek dla kierownika szkoły. Tomasz Miecik, były nauczyciel o zapomogę. Maciej Kłapa, b. nauczyciel o emeryturę. Grono nauczycieli szkół ludowych z N. Sącza o podwyższenie płacy. Nauczyciele z Tarnobrzega o podwyższenie płacy. Tymoteusz Tymoszków, emeryt. nauczyciel o zapomogę. Nauczycielki szkół żeńskich w Krakowie o zrównanie ich płac z nauczycielkami szkół krakowskich. Antoni Zborowski, nauczyciel o policzenie 17 lat służby i zapomogę. Aniela z Gurgulów Lnikowa, nauczycielka o policzenie jej 3 lat służby przedetatowej. Zarząd głów. Tow.

CZTERY CHWILE

z życia Janka Gourdon

(z francuskiego)

przez

Emila Zolę.

(Ciąg dalszy.)

Patrzyłem na dziecko, o którem wpierw zapomniałem dla matki. Było całe różowe. Babeta zapewniała, że do mnie było podobne; kobieta utrzymywała, że ma oczy matki. Ja nic nie wiedziałem, byłem do łez wzruszony, całując maleństwo zdawało mi się, że Babetę całuję.

Położyłem dziecię na łóżko. Krzyczało ciągle, a dla nas ten krzyk był cudowną muzyką. Usiadłem na brzegu łóżka, wuj w dużym fotelu, a Babeta osłabiona, której główka tylko wyglądała z pod prześcieradła, uśmiechała się do nas.

Okno było otwarte, z ciepłem powietrzem jesiennego popołudnia wchodziła do pokoju woń świeżego wina. Słychać było kroki robotników, turkot wozów, trzaskania z biczów; czasami wesoła piosnka dziewczyny służebnej domieszała się do tego. Cały ten hałas niknął w ciszy pokoiku Babety. A okno było ramką ładnego widoczku, z części nieba i ziemi złożonego. Była tam i dębinka, i Durancja niby srebrna wstążka przeplatała złoto i purpurę liścia jesiennego, a nad tym kącikiem ziemi: błękit modro-różowy. W tej ciszy rozmawialiśmy wszystko troje patrząc na naszą dziecinę.

— Wuju — mówiła Babeta — jak nazwiesz naszego synka?

— Matka Jasia zwała się Józefa — odparł wuj — to niech się chłopak nazywa Józio.

— Józio, Józio — powtarzała Babeta. — Tak. to ładne imię.... A powiedzcie mi, czem on będzie, księdzem czy żołnierzem, panem czy wieśniakiem?

Zacząłem się śmiać.

— Mamy jeszcze dość czasu, by myśleć o tem odrzekłem.

— Ależ nie — zawołała Babeta żywo — on prędko wyrośnie. Patrz, jaki on duży, a oczka mu się tak świecą.

Wuj myślał tak jak Babeta. Powiedział poważnie:

— Nie róbcie zeń ani księdza, ani żołnierza, chyba żeby miał powołanie prawdziwe... a czy ma być panem... hm...

Babeta patrzyła, czekając co powiem. Moja kochana babina nie była nic a nic dumną co do siebie samej, ale jak wszystkie matki, chciała być dumną ze swego syna. Przysiągłbym, że już dziś widziała w nim notarjusza lub doktora. Ucałowałem ją i rzekłem łagodnie:

— Życzę sobie, by nasz chłopak osiadł tu w naszej wiosce. Kiedyś i on nad brzegiem Durancji spotka swoją szesnastoletnią Babetę i pić jej poda. Czy pamiętasz moje kochanie.... Tu w tej wiosce lat tyle przeżyliśmy w spokoju; nasz syn będzie jak my wieśniakiem i szczęśliwym jak my.

Babeta wzruszona ucałowała mnie nawzajem. Popatrzyła przez okno na zieloność, rzeczkę, łąki i niebo, i uśmiechając się:

— Masz słuszność Janku — powiedziała. — Ta wioska była dobrą dla nas, to będzie nią i dla naszego Józia... Wuju, będziecie chrzestnym ojcem temu rolnikowi.

Wuj lekko skinął głową. Od chwili patrzyłem na staruszka i widziałem, jak mu oczy mgłą zaszły a usta zbladły. Oparty w fotelu naprzeciw okna, położył swe białe ręce na kolanach i patrzył w niebo w niemym zachwycie.

Zaniepokoiłem się.

— Czyście chorzy wuju Lazare? — zapytałem. — Co wam jest? Odpowiedźcie na miłość boską.

Podniósł powoli rękę, jak gdyby prosił, bym ciszej mówił; opuścił ją znowu i mówił cichym głosem:

— Jestem złamany. W moim wieku radość jest śmiertelną, nie róbcie bałasu... Zdaje mi się, żem się stał lekkim jak piórko; nie czuję ani rąk ani nóg.

Babeta, wystraszona, podniosła się patrząc na wuja Lazare. Ukląkłem przed naszym staruszkiem, patrząc mu z trwogą w oczy. On się uśmiechał.

— Nie przestraszajcie się, mówił. Nie czuję żadnego cierpienia; dziwna słodycz stąpiła we mnie, czuję, że usnę spokojnie... Tak to odrazu na mnie przyszło, że Bogu za tę chwilę dziękuję. Ah! mój biedny Janku, zanadto prędko biegłem ścieżką z góry, za wielką była moja radość z tej dzieciny.

Zrozumieliśmy i zaczęliśmy płakać oboje, a wuj ciągle w niebo patrząc, mówił:

— Nie psujcie mi radości, proszę was... Żebyście wiedzieli, jak bardzo jestem szczęśliwym, mogąc tu w tym fotelu wśród was usnąć! Nie śmiałem nigdy marzyć o spokojniejszej śmierci. Wszyscy moi ukochani są obok mnie... A niebo patrzcie, jakie błękitne! To Bóg mi taki piękny wieczór zsyła.

Słońce chowało się za dębinkę. W ostatnich jego promieniach przybierały drzewa kolor miedziany. Dalej, w mglistej przestrzeni, gubiła się wioska. Wuj Lazare słabnął coraz bardziej, wolniej i wolniej oddechając łagodnem powietrzem wieczornem. Gasł pomału, jak ostatnie błyski zachodzącego słońca.

— Ah! moja ulubiona dolinko — szeptał — i ty mnie żegnasz... A tak bałem się umierać w zimie, gdy ziemia czarna a dokoła smutno.

Powstrzymywaliśmy łzy, nie chcąc zakłócać tej świętej śmierci. Babeta modliła się cicho. Dziecię popłakiwało ciągle.

Wuj usłyszał ten płacz w chwili cichego usypiania na wieki. Spróbował zwrócić się do Babety i uśmiechając się jeszcze:

— Widziałem dziecinę — szepnął — umieram bardzo szczęśliwy.

Popatrzył raz jeszcze w niebo i głowa mu zwisła, a z piersi uleciało ostatnie westchnienie. Żaden dreszcz nim nie wstrząsnął; umarł tak cicho, jak inni usypiają.

Taka rzewność nas ogarnęła, żeśmy patrzyli bez łez, bez słowa. Byliśmy smętni wobec tej prostoty w chwili śmierci.

Zmrok zapadał. Pożegnania wuja Lazare zostawiały nam nadzieję, tak, jak pożegnania słońca zachodzącego wieczór, że znowu zejdzie rano.

Skończył się mój dzień jesienny, dał mi syna a duszę wuja Lazare uniósł w ciszę wiecznego spoczynku.

(C. d. n.).

pedagogicznego o subwencję na naukę zręczności przy szkole wydziałowej w Sokalu. Anastazja Prochaska o subwencję na budowle wodne na Dunajcu pod Roztoką. Władysław Wielogłowski o subwencję na budowle wodne na Dunajcu pod Strugą. Rada szkolna miejscowa w Czernichowie o przeniesienie tamtejszej szkoły do wyższej klasy pod względem płac. Zarządcy 7 i 8 szkoły ludowej w Krakowie o podwyższenie płac młodszym nauczycielom. Gmina miasta Kołomyi o przeistoczenie tamtejszej 6-klasowej szkoły żeńskiej na 8-klasową wydziałową. Gmina Szczawnik o zamienienie tamtejszej szkoły filialnej na etatową. Wydział powiatowy w Czortkowie w sprawie kas pożyczkowych gminnych i sadzenia drzewek przy drogach. Wydział powiatowy w Jarosławiu o zmianę §. 2, 95 i 96 ustawy gminnej. Wydział pow. Czortków w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościańskich. Wydział pow. w Jarosławiu w sprawie jak wyżej. Ten sam w sprawie jak wyżej. Ten sam w sprawie zmiany ustawy o ochronie własności polnej. Zarząd główny Tow. pedagog. o subwencję dla szkoły przem. w Brzeżanach. Ten sam o subwencję dla szkoły przemysłowej w Przemyślu. Ten sam o subwencję dla szkoły przemysłowej w Drohobyczu. Wydział Tow. „Akademickie Bractwo" we Lwowie o subwencję na wydawnictwa literackie. Ten sam o subwencję dla ubogich Towarzystwa. Alfred Bojarski, inżynier magistratu lwowskiego, o subwencję dla syna Mikołaja ucznia konserwatorjum muzycznego we Wiedniu. Wydział pow. w Czortkowie, ażeby wybory do Rady państwa i sejmu z kurji większej posiadłości w Czortkowie się odbywały. Komitet budowy szkoły w Borysławiu o zapomogę. Towarzystwo rybackie w Krakowie o subwencję na wystawę rybacką w Krakowie. Salamon Mandelberg o wstrzymanie egzekucji zarządzonej przeciw niemu przez urząd podatkowy w Jarosławiu. Izrael Zimmermann, były dzierżawca myta o zwrot kaucji i opust czynszu dzierżawnego. Wydział pow. w Śniatynie w przedmiocie nieprawidłowego spławiania na rzece Czeremoszu. Ksawery Brückmann, właściciel kom. biura informacyjno-reklamacyjnego we Lwowie, o subwencję. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach, o subwencję. Hr. Julian Bukowski, o zasiłek na restaurację kościoła św. Anny w Krakowie. Wydział straży pożarnej ochotniczej w Wadowicach o subwencję. Gminy Pławno i Zborowice, o przywrócenie dworu Pławińskiego do parafii Zborowice. Wiktorja Sandowicz, o zapomogę. Gmina miasta Stryja o odpisanie zaległości na rzecz okręgowego funduszu szkolnego. Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych w Stryju, o dodatek drożyźniany lub o zapomogę. Jan Hołubowicz, kierownik szkoły 4-klasowej w Stryju, o trzeci dodatek pięcioletni. Józef Kwiatkowski o założenie szkoły fachowej dla piwowarstwa w Galicji. Gmina Obertyn, o utworzenie w tej gminie urzędu podatkowego. Kazimierz Dobrowolski, kierownik szkoły w Borszczowie o zaliczkę na płacę. Błażej Wojnarowski nauczyciel o zapomogę. Wydział pow. w Tarnowie w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościańskich. Katarzyna Gniwa, wdowa i opiekunka dzieci, po nauczycielu Lobeckim o zapomogę dla tych dzieci. Apolonia Rzechowska, wdowa po nauczycielu, o emeryturę.

Szynkarze miasta Tarnowa w sprawie nadużyć propinatorów tamtejszych. Stanisław Świerzawski, słuchacz szkoły politechnicznej we Lwowie, o zapomogę po 400 zł. rocznie na lat cztery. Amalia Abendroth o subwencję na kształcenie się do opery. Edward Kolmann em. nauczyciel o zapomogę. Alfred Towarnicki, konduktor kolei Karola Ludwika, o zapomogę. Wydział Towarzystwa muzycznego we Lwowie zdaje sprawę z czynności za r. 1885/6. Rada szkolna miejscowa w Hrusiatyczach o podwyższenie płacy nauczycielowi. Gmina Ostrów o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi. Michał Zając, nauczyciel, o zapomogę. Gmina Zakrzowa o zezwolenie, aby podatki z gruntów w gminie Mikołajowie posiadanych w c. k. urzędzie podatkowym w Brzesku opłacać mogła. Przełożona klasztoru PP. Klarysek w Starym Sączu o subwencję dla szkoły w Kwocie 750 zł. Gmina Spas o pozwolenie wybudowania młyna. Ta sama o prawo rybołowstwa. Wydział powiatowy w Starem Mieście o zmianę §§. 2, 95 i 96 ustawy gminnej. Ten sam o zmianę ustawy o ochronie własności polnej. Ten sam w przedmiocie zmiany postanowień dotyczących stawiania budynków szkolnych. Wydział powiatowy w Śniatynie w tej samej sprawie. Towarzystwo politechniczne we Lwowie o prawo wyboru technikom i tytułu ich osobistej kwalifikacji. Rada kr. m. stoł. Krakowa w sprawie zaprowadzenia podatków konsumcyjnych krajowych. Szczęsny Dąbrowski, b. mierniczy przy regulacji podatku gruntowego, o zapomogę. Adam Mananc w sprawie fiskalizmu c. k. władz skarbowych. Franciszek Dzikowski, nauczyciel, o policzenie mu 4 lat służby. Gmina Zadnieszówka o uwolnienie od obowiązków konkurowania na cerkiew. Osada Wolica o wyłączenie ze związku gminy Plichów. Gmina Koszarowa i inne o zezwolenie aby meszne uiszczać mogli w naturaliach. Edward Majewski, nauczyciel, o wyższą płacę. Stanisław Beruta, nauczyciel, o wyższą płacę. Józef Krzyżanowski, maszynista Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie o stabilizację. Gmina Kominarki o zapomogę na budowę szkoły. Michał Teliszewski, nauczyciel, o zapomogę. Zakład im. ś. Teresy we Lwowie o subwencję. Stowarzyszenie robotników szewskich „Równość" we Lwowie o subwencję lub bezprocentową pożyczkę. Władysław dr. Tatarczuch o subwencję dla Towarzystwa „Leśnicy Lwowskiej". Józefa Kuźniar, wdowa po zastępcy nauczyciela gimnazjalnego, o zapomogę. Wydział powiatowy w Mielcu w sprawie reorganizacji kredytu dla spółek wodnych. Ten sam o uchwalenie ustawy o regulacji potoku Kremieniny i Bakółówki z dopływami. Spółka wodna Starego Bouru i Wiszni w powiecie mieleckim o organizowanie kredytu dla spółek wodnych melioracyjnych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 12. stycznia.

* **Na odczycie prof. St. Tarnowskiego** zgromadził się wczoraj w sali ratuszowej *tout Léopol*, począwszy od fioletów biskupich aż do młodzieży szkolnej. Wymowny profesor prelegował o Henryku Rzewuskim i jego utworach — lecz źle się wyrażamy „prelegował" — mówił jak zwykle z pamięci, i to z wielkim artyzmem, niemal scenicznie wielkim, czem wywierał niepoślednie wrażenie, szczególniej na licznie zgromadzonej płci nadobnej. Przeszło półtoragodzinna mowa ta mieściła w sobie nietylko świetne brylanciki stylu, lecz także głębsze spostrzeżenia obok błyskotliwych paradoksów, nie wytrzymujących ścisłej krytyki.

Szanowny profesor wszedł od razu *in medias res*. Bez zapuszczania się w szczegóły biograficzne, chwycił znakomitego powieściopisarza na jego stanowisku moralnem, a raczej niemoralnem, potępił w nim historjografa wojny krymskiej, apologetę cara Mikołaja i Paszkiewicza, autora Mięszanin Jarosza Bejły — a podniósł wysoko artystę, który wydał „Pamiętniki Soplicy" i „Listopad". Wielką trudność sprawiła prelegentowi ta wewnętrzna sprzeczność poglądów, która cechuje pisma Rzewuskiego.

Z wielkim zapasem kunsztownej dialektyki starał się p. Tarnowski udowodnić, że Rzewuski miał istotnie przekonanie tego, co pisał, że był równocześnie katolikiem z przekonania i zwolennikiem Rosji z przekonania, i że takie przystawanie najsprzeczniejszych poglądów „obok siebie" choć nie „ze sobą" jest czasem właściwością wyższych umysłów. Zdaniem naszem długie to dowodzenie nie dowiodło niczego i było bezcelowe. Postać Rzewuskiego tłumaczy się jasno dopiero wtedy, jeśli się zgodzimy, że był on artystą niepospolitym, lecz nie miał właśnie ż a d n y c h p r z e k o n a ń. Sceptyk nie wierzący w nic, dowodzący najsprzeczniejszych rzeczy na złość drugim i z zamiłowania do gimnastyki syllogistycznej, cynik drwiący z najświętszych dla człowieka ideałów, czego dowody dawał nietylko w pismach lecz w rozmowach towarzyskich, sybaryta w wymogach życia fizycznego — wszak to wszystko tłumaczy dostatecznie jego nędzne ugięcie się przed caratem, jego całą mizerję moralną. Na scharakteryzowanie go możnaby użyć wyrazów Goethego: *„Eine Spottgeburt von Dreck und Feuer"* — i miałoby to do pewnego stopnia swe uzasadnienie w chwili dziejowej, która i w osobie i w dziełach Rzewuskiego łączy korupcję wieku Stanisławowskiego, cynizm Węgierskich, z bohaterską epoką walki porozbiorowej. Jeśli do jakiego spostrzeżenia psychologicznego nadawałby się Rzewuski, to chyba do tego, że twórcza siła artystyczna nie wymaga niestety oparcia o siłę moralną, i że „piękno", które zawsze jest i „dobrem", bo krzewi szlachetne i dobre popędy, miewa czasem narzędzia swe w ludziach moralnie upadłych.

Profesor Tarnowski omówił wczoraj szczegółowiej tylko „Pamiętniki Soplicy" i „Listopad", a omówienie to było pod każdym względem trafne i wspaniałe. Jedno zestawienie uważamy tylko za naciągnięte, t. j. Pamiętników Soplicy z Nowelami Bocaccia. Choćby tylko na punkcie artyzmu, jak się to zastrzegł prelegent, nie są to dzieła, któreby się dało porównywać, już to dlatego, że pamiętnikowa gawęda z nowelą nie zniesie porównania w szczegółach. Lecz i w samejże robocie artystycznej jest gruba różnica. Rzewuski z Bocacciem styka się chyba tylko na punkcie niewymuszonej prostoty przedstawienia faktów. Jeśli bowiem idzie o niepotrzebne dodatki i dygresje, to forma opowiadania Rzewuskiego mieści ich dosyć. Nie tyle też artyzm, co sympatyczne ciepło w malowaniu patrjotycznych postaci polskich ostatniego stulecia, nadały „Pamiętnikom" tak wielki rozgłos w społeczeństwie polskiem.

Jutro będzie profesor Tarnowski mówił o dalszych utworach Rzewuskiego, już coraz gorszych.

* **P. Fr. Vetulani**, inżynier asystent biura melioracyjnego został zamianowany przez Wydział krajowy inżynierem kierownikiem ekspozytury tegoż biura w Tarnowie, a dotychczasowy kierownik p. Tadeusz Sikorski powołany został do Lwowa.

* **Hr. Kińsky** donosi nam, że majątku Niska nie sprzedał, jak o tem mylnie doniosły pisma wiedeńskie. Dowiadujemy się, że hr. Kinsky sprzedał tylko Skole za 2 i pół miliona zł. braciom Grödel z Budapesztu, którzy założyli tam tartaki i eksploatują lasy.

* **Z c. k. armii.** Cesarz zezwolił, aby cała piechota obrony krajowej w przyszłości nosiła mundury jednolite, mianowicie takie same, jakie przepisane są obecnie dla strzelców obrony: szara bluza (względnie surdut tj. *Waffenrock*) jasno-zielone wyłogi, a dla oficerów kapelusze strzeleckie.

* **Namiestnictwo** rozpisuje licytację na przebudowanie gościńca Delatyńskiego. Cena fiskalna 26.311 zł. Termin 28. b. m. w Nadwórnie.

* **P. Walerjan Fr. Zwoliński**, rodem z Krakowa, otrzymał od namiestnictwa tytuł i prawo budowniczego w mieście Krakowie.

* **Dr. Rutkowski** odebrał sobie życie 9. b. m. w Gostyniu (w Poznańskiem) wystrzałem z pistoletu w przystępie melancholii, spowodowanej chorobą sercową. Jako człowiek i lekarz był on wielce ceniony i kochany.

* **Najnowsze tańce karnawałowe.** Cały szereg nowych kompozycyj p. Alojzego Lipińskiego, pojawił się temi dniami w tutejszych księgarniach a mianowicie: Polonez „Solenny", mazury „Czy pamiętasz?", dumka i kołomyjki „Skaczy wraże jak pan każe", Krakowiaki „Z życiem", Polka franc. „Upominek" Mazurka „Milutka", polka szkocka „Pall Mall", galop „Nad rankiem."

Prace te odznaczają się oryginalnością, werwą i wybornemi melodjami.

* **Z kasyna narodowego.** Wczoraj żegnało grono przyjaciół i kolegów dra Leona Skorupkę, odjeżdżającego w celu objęcia nowej swej posady przy ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu. O godzinie $10\frac{1}{2}$ wieczorem zgromadziło się w kasynie narodowem około 30 osób w około stołu odświętnie przystrojonego, a szereg toastów rozpoczął dyr. Wrotnowski, żegnając a zarazem wyrażając nadzieję, że solenizant rychło wróci do Lwowa. Po odpowiedzi p. Skorupki z werwą wygłoszonej, przemawiali jeszcze pp. Łubieński, A. Krechowiecki, Wł. Czajkowski, J. Borkowski. Przyjacielską ucztę cechował serdeczny bardzo nastrój.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 15. b. m. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. popołudniu.

* **Konkurs.** Przy szkole męskiej im. Elżbiety we Lwowie opróżniona jest posada rzeczywistego nauczyciela kierującego z roczną płacą 900 zł., dodatkiem za kierownictwo w rocznej kwocie 100 zł. i dodatkiem na pomieszkanie w rocznej kwocie 300 zł., a względnie z wolnem mieszkaniem. Również opróżniona jest posada rzeczywistego nauczyciela z roczną płacą 900 zł. przy szkole męskiej im. Konarskiego we Lwowie. Na te posady rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 15. lutego 1887. Podania wnosić należy do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie i dołączyć wszystkie dokumenta służbowe.

* **Przygotowania (zdjęcie planów)** do rozpoczęcia restauracji katedry na Wawelu, postępują. *Dziennik Poznański* donoszący o tem, dodaje: „Szkoda przecież, że o tem tak ważnem przedsięwzięciu o projektach wykonania, nic się nie mówi, nie pisze, nawet w Krakowie."

* **Nowo otwarta stacja kolejowa.** Dyrekcja jeneralna skarbowych dróg żelaznych otworzyła na linii z Żywca do Nowego Sącza stację Osielec dla całego ruchu, a więc także dla osób i pakunków, jako też dla pospiesznych i zwykłych przesyłek towarowych.

* **Trzecie poufne zebranie leśników** (w bieżącym sezonie), odbędzie się w sobotę 15. stycznia b. r. o godz. 6. wieczorem w sali prezydjalnej gal. dyrekcji domen i lasów przy ulicy Kopernika l. 20. Na zebranie te mogą uczęszczać i nieczłonkowie Tow. leśnego.

* **Z biblioteki uniwersyteckiej.** W roku ubiegłym z czytelni bibliotecznej korzystało 16.068 czytelników, którym wydano 52.725 tomów i 88 rękopisów. Do domu wypożyczono 10.215 tomów. Na żądanie sprowadzono z innych bibliotek 4 rękopisy 1 187 dzieł; do innych bibliotek i zakładów posłano 8 rękopisów i 201 tomów. Z końcem roku 1886 liczyła biblioteka uniwersytecka 53.100 dzieł.

* **Dla techników.** Wydział powiatowy złoczowski ogłasza konkurs na prowizoryczną posadę znawcy technicznego do budowy dróg. Płaca miesięczna 80 zł. Podania wnosić można do 31. b. m.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 12. stycznia b.r.: S k r a d z i o n o dwa liberyjne siwe surduty o czarno sukiennych kołnierzach, wartości 17 zł. z metalowemi białemi guzikami.

Z g u b i o n o niebieską pluszową portmonetkę z kwotą 17 zł. w kościele OO. Jezuitów.

Z n a l e z i o n o kwotę 3 zł. 64 ct. w szmatce związaną na ul. Bożniczej, weksel na 50 zł., z dnia 5. sierpnia 1886 akceptowany przez Jüttę Tuch w Borkach Janowskich.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przy wietrze przeważnie wschodnim i niebie zamglonem opadu nie było. Średnia temperatura dnia była — 1.5° C., najwyższa — 1.6° C., najniższa dziś rano — 2.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 772 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Islandji i wynosi 730 — 735 mm., zwyżka na morzu Białem wynosi 780 — 775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Algierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 12. stycznia. Wiatr przeważnie ze wschodniej strony, średnia temperatura dnia około — 1° C., niebo zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgotne, dziś opadu nie będzie, jutro nastąpi prawdopodobnie nieznaczny opad śniegu.

* **Jutro** dnia 13. stycznia: św. Hilarego; — H e n w. 1887.

— **Rafinerja nafty w Ustrzykach obok Chyrowa**, dotychczas własność wrocławskich przemysłowców, nabytą została w ostatnim czasie przez konsorcjum obywateli, na którego czele stoi energiczny przedsiębiorca, p. Józef Wiktor, który używa do swych robót i zarządu wyłącznie krajowców.

— **W Balicach pod Krakowem**, majętności p. Homolacsa, wczorajszej nocy o godz. wpół do trzeciej wybuchł pożar, jak przypuszczają podłożony, w którym spłonęła szopa z kilkuset kopami owsa, siana i słomy. Szopa wraz z krescencją była zabezpieczoną. Większemu nieszczęściu zapobiegł szczęśliwy kierunek wiatru, inaczej mogły spłonąć wszystkie gumna i sterty.

— **Z Komarna pod Haliczem** donoszą, że dnia 8. stycznia o godzinie 2. po północy wybuchł tam u włościanina Petra Błeńczuka pożar, który w przeciągu pół godziny zniszczył do szczętu 12 zagród włościańskich. Zlokalizowanie ognia, powstałego wskutek nieostrożności, zawdzięczać należy przedewszystkiem żandarmowi z Jezupola p. Piotrowi Śliwińskiemu, który z narażeniem własnego życia kierował akcją ratunkową — a nie było to tak łatwem zadaniem, bo wodę dostarczano tylko konewkami, a wicher, dym i pożoga utrudniały przystęp. Bydło pogorzelców wyratowano, ale sprzęty, zboże i inne ruchomości zgorzały.

— **Pożar koszar wojskowych.** Dnia 6. b. m. około godziny 3. w nocy, wszczął się pożar w stajni wojskowej w Bochni i zniszczył do szczętu zarówno tę stajnię, jak i koszary oddziału pułku ułanów nr. 2. Pożar został ostatecznie zlokalizowany przez miejscową straż ochotniczą. Przy pożarze tym udusiło się w dymie 11 koni wojskowych, których dość wcześnie wyprowadzić nie zdołano. Przyczyna powstania ognia dotąd niewiadoma, lecz śledztwo jest w toku. Dwa oddziały konnicy, które zajmowały powyższe koszary, zakwaterowane zostały aż do odbudowania koszar, będących własnością gminy bocheńskiej, we wsiach Kolanowie i Łapczycy. Spalone budynki były ubezpieczone.

— **W Tylmanowej**, powiatu nowotarskiego, zniszczył pożar tartak i fabrykę mebli firmy „Robinsohn & Com.", a to z całem wewnętrznem urządzeniem. Stratę obliczają na 58.000 zł., ubezpieczoną zaś była fabryka na 30.261 zł. Przyczyną pożaru, który wybuchł w suszarni i z niesłychaną gwałtownością rozszerzył się po całym budynku, była, jak się zdaje, nieostrożność robotników. Jeden z tych ostatnich utracił życie w skutek uduszenia dymem. Śledztwo karne zarządzono.

— **Zwłoki włościanina** znaleziono dnia 2. b. m. rano na polach Strachocina, w powiecie sanockim. Poznano w zmarłym Wojciecha Kędziora z Bażanówki, który wracając z targu w Sanoku, jak się zdaje, w stanie nietrzeźwym, utracił życie w skutek zmarznięcia.

— **Z Krakowa.** D. 10. b. m. wieczorem zaalarmowano straż pożarną, że palą się magazyny kolei Karola Ludwika. Dwa oddziały straży natychmiast na miejsce pożaru przybyłe, rozpoczęły akcję ratunkową. Paliło się w piwnicach magazynów, w których bywa na składzie 600 do 700 cetnarów masła. Ogień, powstały prawdopodobnie w skutek nieostrożności, ogarnął paki, deski, słomę i ściany grube, drewniane, wypychane trocinami.

Akcja ratunkowa trwała dwie godziny: na miejscu pożaru obecni byli urzędnicy kolejowi, straż policyjna, oraz pogotowie wojskowe. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto Antoniego Brzezińskiego i Jana Batlo, parobków p. Aussetza; obaj paląc cygara w piwnicy, ogień ów mieli podobno zapuścić. Szkoda zrządzona bardzo mała.

— **Z Wiednia.** D. 10. b. m. odbyła się tu rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw 20-letniemu włóczędze Juliuszowi Schmitzowi, który w tutejszym sądzie 24. listopada z. r. zasądzony został za niedozwolony powrót do Wiednia na 4 miesięcy ścisłego aresztu. Po wygłoszeniu wyroku Schmitz wpadł w wściekłość, krzyczał: „So a Bagage gibt wegen nichts vier Monate", poczem wyjął z kieszeni kamień i rzucił nim na przewodniczącego trybunału radcę Langthalera, którego na szczęście trafił tylko w nogę. Przysięgli potwierdzili jednogłośnie pytanie a trybunał zasądził Schmitza na 2 lata ciężkiego więzienia. Włóczęga ten rozpoczął swoją karjerę kryminalną już w 14. roku życia.

— **Z Poznania.** W dniu 10. b. m. stawał przed deputacją karną tutejszego sądu ziemiańskiego, odpowiedzialny redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Wincenty Bolewski, oskarzony o obrazę ministra oświecenia przez zamieszczenie w *Dzienniku Pozn.* korespondencji wrocławskiej w sprawie zamknięcia towarzystw akademickich polskich. Prokurator wniósł o skazanie p. Bolewskiego na 500 marek kary, sąd wszakże wydał wyrok skazujący p. Bolewskiego na 100 marek kary, koszta i ogłoszenie tenoru wyroku w pismach tutejszych. — Tapicera Hackberga, który ciężko poranił wystrzałami z rewolweru żonę swoją i dwoje dzieci, przytrzymano w niedzielę wieczorem w pewnej restauracji przy Wilhelmowskim placu i jeszcze tej samej nocy osadzono go w tutejszym więzieniu.

— **Wielkie polowanie na łosie** odbyło się w tych dniach w kniei należącej do ordynacji ołyckiej księcia Ferdynanda Radziwiłła. Rzadki ten zwierz znajduje swą kryjówkę w ogromnych przestrzeniach bagnistych puszczy cumańskiej; obliczają go tam na 400 sztuk. Na ostatniem polowaniu padło sześć łosiów, z których dwa ubiła księżna Maciejowa Radziwiłłowa, wielka amatorka łowów. W polowaniu brali udział goście z Poznańskiego, Warszawy i okolicy.

— **Polacy na obczyźnie.** W dziennikach francuskich znajdujemy wiadomość, że p. M. Jezierski, dawniej główny redaktor dziennika *Telegraphe*, mianowany został dyrektorem pisma *Journal officiel*, na miejsce uwolnionego z tej posady p. M. Bangier.

— **Pamiątki po Mickiewiczu.** W spuściźnie po niedawno zmarłym ś. p. Janie Nepomucenie Leszczyńskim pozostało kilka pamiątek po Mickiewiczu: 1) Tabliczka z perłowej masy, otrzymana przez poetę od Juliana Ursyna Niemcewicza. 2) Stalowa pieczątka z głową Goethe'go, ofiarowana przezeń naszemu wieszczowi w czasie pobytu jego w Wejmarze. 3) Dwa przyrządy do osuszania pisma, jeden po Adamie Mickiewiczu, drugi po żonie jego Celinie z Szymanowskich. Najprawdopodobniej wszystkie te pamiątki złożone zostaną w muzeum narodowem w Krakowie.

— **Polscy socjaliści w Berlinie.** W dziennikach berlińskich pod powyższym tytułem czytamy co następuje: „Niedawno temu stwierdzono, że w Berlinie zawiązuje się polsko-socjalistyczny klub, tak zwany klub debatujący. Obecnie polscy socjaliści w Berlinie chcieli na własną rękę zbierać składki na cele socjalistyczne. Składki te zbierają się w sposób praktykowany u socjalnych demokratów przez tak zwane bony, opatrzone stemplem: „Berlińscy polscy socjaliści". Prezes policji zakazał na podstawie ustawy antisocjalnej zbierać te bony".

Dziennik Poznański pisze o tem: „O ile wiadomość ta prawdziwa, nie wiemy — przypuszczamy nawet, że ze względu na znaną życzliwość prasy niemieckiej do żywiołu naszego jest nieco przesadzoną. Cokolwiekbądź już nie po raz pierwszy z przykrością zapisujemy, że są pomiędzy nami tacy niepoprawni, którzy przy tylu ciężkich krzyżach, jakie dźwiga społeczeństwo, i tego mu nie oszczędzają i zamiast wspólnej obrony zagrożonego bytu naszego, mięszają się do internacjonalnych robót, szkodę i krzywdę ojczyźnie przynoszących".

— **Oślepienie dziecka.** Rzadki wypadek oślepienia 9-letniego dziecka zdarzył się w tych dniach w Warszawie w rodzinie p. N., urzędnika kolejowego, którego córeczka stała się ofiarą ognia, wynikłego skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z benzyną. Nieszczęśliwe dziecko okropnie jest poparzone, ma przytem złamaną nóżkę, która je o taki ból przyprawiła, iż w przeciągu kilku dni zupełnie oślepiało. Jak utrzymują lekarze, na tak wczesne oślepienie w danym wypadku wpłynęły przestrach i dotkliwe cierpienia. Życie dziewczynki znajduje się jeszcze w niebezpieczeństwie.

— **Artystyczny przemysł.** Malarstwo znajduje z dniem każdym coraz szersze zastosowanie w przemyśle. Obecnie znów ukazały się w Warszawie w handlu drewniane guziki do sukien damskich, ozdobione ręcznem malowaniem. Nowość ta zaleca się smakiem, a nadto przystępną ceną, ze względu zaś, iż przez rozpowszechnienie takich guzików znalazłoby zarobek wiele kobiet-malarek, warto, aby panie nowość powyższą łaskawie przyjęły.

— **Z Królestwa Polskiego.** Liczba rzemieślników w roku zeszłym wynosiła 40.021, a mianowicie majstrów 5801, czeladników 14.083 i terminatorów 20.137. Ogólna sume produkcji dosięgła do rubli 35,134.200, czyli w porównaniu z rokiem 1885 powiększyła się o 3,316.010 rubli, t. j. przeszło o 10 prct.

— **Z Warszawy** telegrafują do *Posener Ztg.*, że warszawski magistrat otrzymał z Petersburga wiadomość telegraficzną, iż żydom zagranicznym nie wolno odtąd udzielać patentów procederowych.

— **Liczby wydalonych z Kijowa żydów** przedstawiają się jak następuje: w roku 1880—225, w 1881—278, w 1882—621, w 1883—1179, w 1884—1254, w 1885—1368. W r. 1886 do dnia 1 listopada, w ciągu 10 miesięcy usunięto żydów 2076.

— **Batoriana.** Z powodu 300-letniej rocznicy śmierci Stefana Batorego wychodzą w Węgrzech broszury o tym królu. Jedna z prac takich ukazała się w Preszburgu, pióra prof. Ludwika Wagnera, znającego literaturę polską i zostającego w stosunkach z naszymi literatami.

Z Petersburga. *Piet. Wied.* dowiadują się, że ministerstwo dóbr państwa, zostało upoważnione do wydawania nagród za zagajanie lasów na gruntach właścicieli prywatnych w jedenastu środkowych i południowych guberniach państwa, tudzież w gubernii kijowskiej i podolskiej. Premja będą trzech rodzajów: 1. po pięćset półimperjałów i po medalu złotym; 2. po trzysta półimperjałów i po medalu srebrnym; 3. medal złoty, jako nagroda drugiego stopnia dla gubernii włodzimierskiej, kazańskiej i innych. Udzielanie nagród będzie zależało do Rady ministerstwa dóbr państwa. W królestwie Polskiem i kraju zakaukazkim mają być ustanowione osobne środki zachęty.

— **Nach Monaco.** W jednej z relacyj z obecnego sezonu w tej jaskini gry czytamy: „Język, jakim przeważnie mówią gracze, jest niemiecki. Książę Bismark powiedział w parlamencie do Polaków; *Ihr könnt nach Monaco gehen*, a właśnie Niemcy idąc za radą swego kanclerza, najwięcej ożywiają grę w Monte Carlo".

— **Samobójstwo dwudniowego małżonka** p. Emeryka Vasonkeöy, wywarło wielkie wrażenie w Peszcie. Vasonkeöy był synem naturalnym hr. Jana Zichy i wiejskiej dziewczyny, która po śmierci hrabiego poślubiła nadwornego kapelana, historyka Jana Csontosi, gdy ten zrzucił sutannę. Hrabia adoptował nieprawego syna swego, wyrobił mu szlachectwo i zapisał znaczne dobra O.-Szöny, wartujące 1,200.000 zł. Vasonkeöy spędził młodość nader burzliwie, cierpiał podobno wskutku nadmiernego używania trunków na *delirium tremens* i raz już usiłował odebrać sobie życie. Obecnie poślubił urodziwą i młodą córkę zamożnych peszteńskich obywateli i we dwa dni po weselu zastrzelił się. O powodach samobójstwa obiegają różne pogłoski. Według jednej z nich młoda żona miała jakoby ze wstrętem odwrócić się od oddanego pijaństwu męża, a ten ze wstydu pozbawił się życia; inni twierdzą, że do rozpaczliwego kroku nakłoniły go niefortunne stosunki majątkowe. Dwudniowa mężatka powróciła do rodziców w stanie bliskim obłąkania. Dobra O.-Szöny, w braku naturalnego spadkobiercy, powracają do rodziny Zichy.

— **Zamach samobójczy aktorki.** Z Berlina telegrafują 10. b. m.: „Wywołało tu powszechną sensację, że młoda, nadobna i utalentowana naiwna w teatrze Wollnera, panna Gramm zraniła się wczoraj ciężko wystrzałem z pistoletu, skierowanym w piersi. Panna G. nie przyszła w sobotę do teatru pod pozorem, że jest chorą, a dyrektor teatru podyktował jej poenale 1000 marek, ponieważ odwołać musiano tego dnia spektakl, a zawiadomienie przyszło tak późno, że wystawić nie można było innej sztuki. Przypuszczają, że powodem samobójstwa nie było poenale lecz sprawa miłośna.

— **Z Rzymu.** W rocznicę śmierci Wiktora Emanuela, d. 9. b. m. odsłonięty został w Panteonie pomnik jego.

— **Muzeum Kopernika** w Rzymie otrzymało dary następujące: od Faustyna Brioschi, astronoma z Neapolu, zbiór rękopisów i map, odnoszących się do epoki wielkiego myśliciela; w zbiorze tym znajdują się listy sławnego Domonchola, Santiniego, tudzież innych uczonych. *Diritto*, podając o tem wiadomość, zachęca innych do naśladowania tego przykładu i wzbogacania muzeum dla większej chwały nauk we Włoszech.

— **Z Rzymu** donoszą 10. b. m. Z powodu ciągłych deszczów obawiają się wylewu w niżej położonych dzielnicach Rzymu.

— **Z Marsylii.** Robotnice fabryki cygar zastanowiły pracę, z powodu złego traktowania ich przez dyrektora. Ludność popiera strejkujące kobiety.

— **Alcazar w Toledo**, przepyszny zamek wystawiony w r. 1551 w stylu renesansowym, zgorzał jak donoszą z Madrytu w nocy z 9. na 10. b. m.

— **Z Londynu** donoszą, że tam w tych dniach przybyło kilkunastu młodych Polaków i Litwinów, zbiegłych przeważnie z pod Kowna i Suwałk przed konskrypcją wojskową.

— **Także plebiscyt.** Minęły te czasy, gdy Niemcy w duchu głosowali, kto większym jest poetą, Schiller czy Goethe. Ale teraz w Anglii pewne pismo wpadło na pomysł wezwania swych czytelników, aby się oświadczyli, kto jest największym obecnie mężem stanu. I jakiż był wynik? Głosowało Anglików około 70.000; zwycięzko z turnieju wyszedł Gladstone, który zyskał o 300 głosów więcej aniżeli Bismark. Za mała to nadwyżka, jeżeli zauważymy, że w głosowaniu brał udział także szowinizm. A ile też przypadkiem głosów otrzymał Kalnoky?

— **Uleczenie głuchoniemego.** *Kur. War.* donosi: W tych dniach nadeszła wiadomość o zadziwiającym fakcie uleczenia głuchoniemego chłopca, Antoniego Wolanowskiego z Warszawy. Stało się to za pomocą operacji w uszach, która, jak się okazuje, była możebną. Operacja została dokonaną w klinice uniwersyteckiej w Brukseli, gdzie Wolanowski od pół roku przebywa wraz z matką. Chłopiec dotknięty był głuchotą od niemowlęctwa, obecnie zaś liczy 17 lat wieku. Wiadomość powyższą udzielił nam p. Tytz, wuj uleczonego, właściciel folwarku Wądoły pod Warszawą.

— **Łatwe karjery.** Z „Wycieczki na Wschód" p. Ant. Zaleskiego wyjmujemy następujący ustęp charakterystyczny: „Kiedym zapytał naczelnika telegrafu na kolei Ruszczuk-Warna, rodaka naszego, p. Stryjewskiego, czy dużo bułgarów służy przy ich drodze, odpowiedział mi z całą powagą: — „Było kilku i to wcale zdolnych ale na niższych posadach, naczelnikami stacyj, telegrafistami, ober-konduktorami. Wszyscy poszli teraz na ministrów..." Rzeczywiście jeden telegrafista na linii Ruszczuk-Warna został później ministrem poczt i telegrafów, nie pamiętam, w którym już gabinecie."

— **Stypendjum z kart.** W tych dniach zostało w drodze urzędowej zatwierdzone w Warszawie stypendjum w sumie 3200 rs. Procent od tej kwoty ma corocznie być wypłacony uczniowi gimnazjalnemu, urodzonemu w Warszawie, z pierwszeństwa dla rodziny testatora. Oryginalny był ustęp testamentu, w którym zapisodawca wyjaśniał powód czynionego legatu. Pan *** był namiętnym lubownikiem preferansa, później wista a w końcu już winta. We wszystkie te gry był nader szczęśliwy i oddawna już czynił postanowienie, iż to co wygra bez potrącenia przegranej, bo i to się zdarzało, będzie odkładał na ufundowanie stypendjum. W chwili gdy kreślił testament na parę tygodni przed zgonem, fundusz urosły z wygranej czynił 3142 rs., a p. *** uzupełnił go do 3200 rs. Słusznie więc ów legat może nosić miano „stypendjum z kart", co wszakże zasługi testatora, pragnącego, jak wyraźnie brzmi prośba wystosowana do egzekutorów, pozostać bezimiennym, nie zmiejsza.

— **„Bo stoi w Bedekerze".** Paryski *Figaro* podaje następującą, autentyczną jakoby, anegdotę o cesarzu Wilhelmie. Gdy sędziwy monarcha ostatniemi czasy zapadł na zdrowiu, lekarze, zebrani na konsylium, zalecili mu zupełny umysłowy i fizyczny spokój i w chwili, gdy decyzję swoją oznajmiali dostojnemu pacjentowi, straż pałacowa odbywała właśnie paradę. Na odgłos okrzyków tłumu cesarz podniósł się z fotelu i podążył do historycznego okna narożnego, a gdy go jeden z lekarzy chciał zatrzymać, monarcha rzekł śmiejąc się: „Puść mnie pan! Muszę stanąć w oknie, jest już południe, a w Bedekerze stoi, że mnie o tej porze można widzieć z ulicy".

— **Ukaz dla wachlarzy.** Komitet, złożony z dam modnego świata paryskiego, ogłosił następujący ukaz: „Nadeszła pora, w której kobiety co wieczór chwytają za najniebezpieczniejszą broń swoją — wachlarz. Zdarzają się jednak przy tem pewne przekroczenia przeciw dobremu tonowi. Prawdziwie dystyngowane kobiety w roku bieżącym uzbrajają się jak następuje: Do tualet balowych bez różnicy koloru, wachlarz z białych piór strusich, oprawny w jasny szyldkret jest *de rigueur*. Poważniejsza atmosfera wieczorów, na których się nie tańczy, wymaga wachlarzy z blado-różowych i błękitnych piór. W teatrze bez względu na to, czy na scenie śpiewają, tańczą czy płaczą, figurować powinien wachlarz z szarych piór *marabout*, a na obiedzie proszonym obok nakrycia leżeć powinien wachlarz malowany, antyk".

— **Zniesienie niewolnictwa.** *Praw. Wiest.* donosi z Buchary, że w tych dniach wydanym tam został rozkaz emira o ostatecznem zniesieniu niewolnictwa na całej przestrzeni hanatu bucharskiego.

— **Akademia** francuska w dowód wdzięczności za wspaniały dar księcia d'Aumale postanowiła odbić pamiątkowy medal z następującym napisem: „Dnia 23 grudnia 1886 r. J. książęca Mość Henryk Ludwik Filip Orleański, książę d'Aumale, ofiarował Instytutowi Chantilly". Organizuje się w tym celu subskrypcja czysto prywatna pomiędzy pięciu sekcjami Instytutu. Medal ma być zawieszony w bibliotece pałacu Mazarin.

— **Emancypacja kobiet chińskich.** Nawet w Chinach kobiety wyższych stanów usiłują, jak się zdaje, zerwać „więzy", nałożone im prawami Boskiemi i ludzkiemi. Wen Hai — cenzor obyczajów w Pekinie, który pragnie te zachcianki emancypacyjne w samym zarodzie przytłumić, zdał cesarzowi następujące sprawozdanie: „Dawnemi czasy, żony urzędników uważały za niestosowne zwiedzanie świątyni i unikały pokazywania się na ulicy; nawet i żony wojskowych żyły w zaciszu domowem, a próżniacze przechadzki zaliczały się do rzadkich wyjątków. Od lat kilku pod tym względem położenie znacznie się pogorszyło. Na ulicach roją się dzisiaj młode osoby w elegenckich toaletach. A co najwięcej sprawia zgorszenia, to ta okoliczność, że kobiety wchodzą do namiotów deklamatorów i opowiadaczy bajek, a nawet

oberże i szynki zwiedzają. Życzyćby należało tedy, aby wyszło rozporządzenie cesarskie, nakazujące władzom policyjnym i zarządom wydanie proklamacji, zabraniającej wszelkich nadużyć i ogłaszającej, że każda kobieta, zwiedzająca miejsca rozrywki, lub oberże, będzie karaną. Jeżeli się pokażą w towarzystwie służącego, potrzeba tegoż natychmiast aresztować i ukarać. Kobiety zaś, które wychodzą same, powinny być aresztowane, a głowa domu, małżonek lub ojciec, winien być ukarany; jeżeli aresztowane będą żonami wojskowych, to mężowie ich muszą być wysmagani. Właściciele lokali, do których kobiety uczęszczają zostaną wezwani przed sąd, a ich domy będą zamknięte". Powyższe sprawozdanie surowego cenzora rzuca jaskrawe światło na stosunki „niebieskiego państwa". Widocznie, że nie wystarcza już okaleczenie nóg u kobiet wyższych stanów, aby je powstrzymać od wałęsania się i przywiązać je do domowego ogniska. Okaleczałe nogi nie stawiają chińskim kobietom zapory do zboczenia z drogi cnoty.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dziś na benefis p. Skalskiego „Trójka hultajska" Nestroya. Jutro „Carmen", opera Bizeta. W piątek na benefis p. Frenkla „Lekkoduch" Sarneckiego i Blizińskiego.

P. Frenkel zaproszony został do Warszawy na występy gościnne. *Gazeta Polska* donosi, że dyrekcja warsz. teatru postawiła artyście warunek, iżby grał w sztukach przez dyrekcję wskazanych. Bardzo słusznie postąpił p. Frenkel nie zgadzając się na wejście w podobne sidło reżyserskie nadto zużyte, a dowodzące, jak teatr warszawski pod obecnemi rządami nie dalekim jest od zaprowadzenia u siebie... chińskich obyczajów.

Piątkowy benefis ulubieńca naszej publiczności zapowiada się świetnie. Bilety po większej części są już rozkupione.

Dział ekonomiczny.

Jeneralna dyrekcja kolei skarbowych przyznała znaczne refakcje w obrocie różnorodnych galicyjskich towarów, a to przedewszystkiem celem podniesienia galicyjskiego przemysłu naftowego i wywozu zboża galicyjskiego do Szwajcarji i Bawarji.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. listopada 1886 r., u 4911 stron 1,684.147 zł. 34 ct.; w miesiącu grudniu 1886 włożyło na dawne książeczki 275 stron, na nowe książeczki 102 stron, razem 377 stron 38.803 zł. 91 ct. Wyjęło zaś częściowo 184 stron, zupełnie 92 stron, razem 276 stron 37.664 zł. 22 ct. Przybyło zatem 1.139 zł. 69 ct.

Stan wkładek z dniem 31. grudnia 1886 wynosi u 4921 stron 1.685.287 zł. 03 ct.

a z doliczeniem prowizji nie podniesionej i do kapitału dopisanej 35.242 zł. 97 ct., wynosi stan wkładek z dniem 31. grudnia 1886 zł. 1,720.530.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 12. stycznia 1887.

Lwów: pszenica 7.50 do 8.25, żyto 5.25 do 6.—, jęczmień 4.— do 7.—, owies 4.10 do 5.—, groch 6.— do 9.—, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 8.60 do 9.—, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 33 – do 47. –, koniczyna biała 35.— do 55 –, koniczyna szwedzka 30 — do 70.—.

Tarnopol: pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.— do 5.65, jęczmień 4.50 do 6.75, owies 4.25 do 4.55, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 47. –, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.— do 7.75, żyto 5.— do 5.65, jęczm 4.— do 6.70, owies 4.25 do 4.35, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 8.75 do 9.05, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 45 —, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 7.50 do 8.30, żyto 5.50 do 6.16, jęczmień 4.50 do 7.20, owies 4.75 do 5.—, groch 6.— do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9.— do 9.05, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 32.— do 47.—, koniczyna biała —.— do ——, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.50 do 7.25, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 42.—, koniczyna biała 45.— do 55. –, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5 — do 45. – nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 22.75 do 23.25.

Okowita na termin —.— do —.—.
Usposobienie dość ożywione.

Telegramy targowe z d. 11. stycznia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.50 do zł. 25.75.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.25 do zł. 9.27; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 167.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.25 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 53.25 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.60, Hamburg loco 6.60, na styczeń 6.60, na styczeń-marzec 6.75, Antwerpia na styczeń $17\frac{1}{4}$. Nowy-York $6\frac{3}{4}$, Filadelfia $6\frac{5}{8}$.

Wiedeń d. 10. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 1063, wołów galicyjskich 896, niemieckich 1378, razem 3337 sztuk.

Płacono za woły węgierskie opasowe od zł. 54 do zł. 59, osobliwe od zł. 60 do zł. 61.—, za woły paszowe od zł. — do zł. —, za woły galicyjskie opasowe od zł. 50 do zł. 55, osobliwe od zł. — do zł. 58, za woły paszowe od zł. — do zł. —, za woły niemieckie od zł. 54 do zł. 63.— za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono wołów na targ dzisiejszy 1127 sztuk.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Sejm galicyjski.

(Posiedzenie IX. d. 11. stycznia.)

(Dokończenie).

Po załatwieniu budżetow dublańskich, zarządził marszałek wybór komisji rybackiej. Wybrani zostali: Bobrzyński, Borkowski, Pilat, Potocki Artur, Sanguszko, Zawadzki i Zoll.

P. Gros imieniem komisji gospodarstwa krajowego przedstawił petycję gminy Kałusza o wolny pobór surowicy dla bydła. Odstąpiono ją Namiestnictwu do uwzględnienia. Wydziały powiatowe w Wieliczce i Myślenicach wniosły prośbę o to samo ze salin wielickich, gdyż w b. r. władze skarbowe zaczęły odmawiać poboru surowicy, tłumacząc, że nie ma w kraju ani zarazy ani klęsk elementarnych. Petycje te odstąpiono Namiestnictwu do uwzględnienia, przyczem p. Struszkiewicz gorąco poparł wniosek komisji, gdyż u nas panują ciągle rozmaite zarazy na bydło i rośliny. Osądzić zaś tego w poszczególnych wypadkach nie może straż skarbowa, którą dyrekcje finansowe wysyłają teraz do sprawdzenia potrzeby surowicy.

P. Płaziński, długoletni starosta w Wieliczce oświadcza, że teraźniejsze postępowanie władz skarbowych jest rzeczywiście niewłaściwe. Dawniej wydawano surowicę zawsze wszystkim hodowcom bydła za opłatą, za poświadczeniem starosty, a w wypadkach pomoru za darmo. Teraz kontrolę i poświadczenia co do potrzeby poboru surowicy oddało ministerstwo organom skarbowym, które przy całej wszechstronności, nie mogą dawać takich poświadczeń w sposób przychylny. Proponuje tedy mowca rezolucję, aby wydawanie potrzebnych certyfikatów było napowrót oddane starostwu.

P. Romanowicz przytacza jaskrawy fakt odmowy poboru surowicy pewnemu folwarkowi w Krakowskiem, i nadmienia, że system jest obecnie taki, iż na każdą drobnostkę potrzeba tylko pisanin i rekursów nieustannych. Rozporządzenia wychodzą. Ludność ma prawo z nich korzystać, ale nikt nie zna ich treści, bo je nigdzie nie ogłaszają.

Sprawozdawca Gross przychyla się do rezolucji p. Struszkiewicza, wzywającej rząd dodatkowo, by sprawę wydawania surowicy dla bydła uregulował tak, aby dowolności nie były możliwe — wraz z dodatkiem p. Płazińskiego co do kompetencji wydawania certyfikatów przez starostwa. Uchwalono wszystko.

P. Romer przedłożył petycje niektórych gmin miejskich względem zmiany §. 74. i 75. ustawy budowniczej z dnia 28. kwietnia 1882., a to w kierunku zapobieżenia zbyt długiej drogi rekursów, tamującej administrację gminną.

Na wniosek komisji administracyjnej uchwalono odesłać polecenie do Wydziału krajowego, aby sprawę pożądanego uproszczenia tej drogi rekursowej zbadał i na przyszłej sesji przedłożył.

P. Brykczyński imieniem komisji drogowej przedstawił petycję Wydziału powiatowego w Kałuszu o udzielenie subwencji na budowę drogi gminnej z Kałusza do Kopanki. Uchwalono odstąpić tę petycję Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Po wyczerpaniu tym sposobem porządku dziennego, odczytano interpelację p. Mieczysława Borkowskiego do komisarza rządowego z uwiadomieniem, że rząd bukowiński zamierza sprzedać przewóz na Dniestrze koło Mosorówki. Interpelant zapytuje, czy rząd nie mógłby przewozu tego, potrzebnego dla utrzymania komunikacji publicznej, zachować we własnym zarządzie.

Koniec posiedzenia o godz. 3. popołudniu. Następne we środę.

Posiedzenie X. dnia 12. stycznia.

Początek o godzinie 11 min. 30 w południe.

Urlop 4-dniowy otrzymał Ludwik hr. Wodzicki, a ks. Buchwald do końca sesji z powodu dotkliwej choroby.

(Spis petycyj dla braku miejsca podamy w następnym numerze).

Petycję dotyczącą komasacji gruntów przekazano komisji dla spraw gospodarstwa krajowego.

Ukonstytuowały się komisje: podatkowa i rybacka.

P. Alfred hr. Potocki złożył do laski wniosek, wzywający rząd, aby przystąpił do uregulowania ugody indemnizacyjnej w myśl zaproponowanego przez siebie w r. 1882 projektu.

Przystąpiono do porządku dziennego.

W pierwszym czytaniu odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego do komisji gospodarstwa krajowego, jakoteż sprawozdanie o projektowanych publicznych składach zbożowych.

Sprawozdania o petycjach kolonji Unterbergen i przysiołku Berbeki względem utworzenia z nich gmin samoistnych, przydzielono komisji administracyjnej.

P. Smolka referował imieniem Wydziału krajowego prośby m. Jasła o pozwolenie na pobór 100% opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od wina, tudzież podobną petycję gminy Koziary pow. zbaraskiego o zaprowadzenie 80% dodatku do podatków bezpośrednich. Uchwalono bez rozprawy.

Z komisji budżetowej, p. Abrahamowicz miał przedłożyć preliminarze średniej szkoły rolniczej i szkoły ogrodniczej w Czernichowie, ale pan Polanowski wniósł cofnięcie tego przedmiotu z porządku dziennego, ponieważ komisja gospodarstwa krajowego nie miała jeszcze czasu zastanowić się nad dotyczącemi sprawozdaniami Wydziału krajowego.

Izba uchyliła tedy ten przedmiot z dzisiejszego porządku dziennego.

P. Abrahamowicz referował tedy o preliminarzach niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach.

W dyskusji ogólnej zabrał głos p. Gnoiński Jan. Ponieważ komisja zaproponowała między innemi w rubryce dochodów tych szkół zaprowadzić nową rubrykę: „Zarobek uczniów po 12 złr. rocznie," któryby wpływał do kasy zakładu, przeto mowca zwraca uwagę na niewłaściwość takiej nowacji, gdyż przy samem założeniu tych szkół, przyczepiła się do nich pogłoska, że uczniowie ich mają służyć odnośnym właścicielom folwarków, gdzie szkoły założono, za daremnych parobków. Należałoby raczej, osobliwie co do szkoły jagielnickiej ewentualny zarobek uczniów składać, i wypłacać uczniom po skończeniu szkoły, jako początek funduszu na gospodarstwo.

P. Struszkiewicz, imieniem komisji gospodarstwa krajowego, bronił zapatrywania, że uczniowie niższych szkół rolniczych powinni być wprawieni do robót przez cały rok, ale jest za wykreśleniem proponowanej pozycji.

Sprawozdawca Abrahamowicz wskazał na przykład analogiczny szkoły parobków w Dublanach, gdzie od wielu lat dochód z zarobku uczniów oblicza się nie na 12 ale na 18 złr. rocznie, a dochód ten słusznie powinien wpływać do funduszu krajowego, który łoży na utrzymanie szkoły i na utrzymanie uczniów, i łask żadnych świadczyć nie może.

W interesie prawidłowego rozwoju tych szkół rolniczych, obstaje sprawozdawca przy proponowanej pozycji, która będzie moralnym przymusem dla dyrekcji tych szkół, aby uczniów utrzymywały w ciągłem pożytecznem zajęciu.

Przy głosowaniu uchylono odmienne wnioski pp. Struszkiewicza i Gnoińskiego, utrzymano propozycje komisji budżetowej i uchwalono następujący preliminarz:

Horodenka:	wydatki 9.716.	dochody 3.570 zł.
Jagielnica:	„ 9.505,	„ 4.200 „
Kobiernice:	„ 9.475,	„ 4,735 „

P. Chamiec przedłożył sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie założenia domów pracy przymusowej. Czytamy tam:

Ustawodawstwo nasze przedstawia trzy środki główne przeciwko włóczęgom:

1. Przymusowe odesłanie pod strażą lub bez straży do gminy przynależności, a względnie do granicy państwa, podług postanowień ustawy z d. 27. lipca 1871 r. (Dz. u. p. l. 88).

Oddanie pod dozór policyjny, jeżeli takowe wyrokiem sądowym za dopuszczalne uznanem zostało, w myśl ustawy z 10. maja 1873 (Dz. u. p. l. 108).

3. Zatrzymanie w zakładzie przymusowej pracy w wypadkach i warunkach określonych w tej ostatniej ustawie, jakoteż w zmieniającej i uzupełniającej takową ustawie z 24. maja 1885 r. (Dz. u. p. l. 89).

Nie ma wątpliwości, że ten ostatni środek, zastosowalny w wypadkach, w których nie ma nadziei, ażeby dwa poprzednie doprowadziły do celu, jest najskuteczniejszym, a najczęściej nawet jedynie skutecznym, bo doświadczenie krajów, posiadających zakłady przymusowej pracy uczy, że włóczęga ujęty przez czas dłuższy w karby surowej dyscypliny, wdrożony do mozolnej, każdodziennej roboty, wyuczony rzemiosła lub innej zarobkowości, uposażony w szczupły owoc tego przymusowego zarobku — wychodzi częstokroć na wolność człowiekiem zdolnym i chętnym do pracy i staje się nieszkodliwym, a nawet nieraz użytecznym członkiem społeczeństwa.

Jeszcze bardziej zadawalające rezultaty przedstawiają w Niemczech, we Francji, w Belgii, a nawet w Austrji zakłady poprawcze dla przestępców młodocianych, którzy łatwiej niż dorośli ulegają wpływowi przełożonych, nauczycieli, a zwłaszcza duchownych, łatwiej się dają sprowadzić ze złej na dobrą drogę, a zwłaszcza łatwiej się wciągają do pracy, która zawsze niemal umoralnia i pozbawia złych narowów.

W Galicji nie ma dotąd wcale domów poprawy dla młodocianych przestępców, a jest jeden tylko dom pracy, czyli raczej niedościgły zawiązek takiego zakładu dla dorosłych, mianowicie we Lwowie, gdzie jest miejsce dla 20 korekcjonistów w domu karnym męskim, a dla 40 do 50 korekcjonistek w domu karnym żeńskim. Wobec tak małej ilości miejsc rozporządzalnych sądy karne w Galicji wypowiadają w wyrokach swoich dopuszczalność oddania przestępcy do domu przymusowej pracy, nie w każdym wypadku, w którymby to wskazane było, lecz tylko wyjątkowo.

Niemożność użycia przeciw włóczęgom najsurowszego środka zmniejsza skuteczność łagodniejszych środków, jakie władzom administracyjnym wedle istniejących ustaw przysługują, gdyż włóczęga, odstawiony do gminy przynależności, a nawet oddany pod dozór policyjny, nie waha się umknąć i rozpocząć na nowo nałogowe wałęsanie się po kraju, wiedząc, że go w razie pojmania, nie parolетnia, mozolna robota w domu przymusowej pracy, lecz krótkotrwała bezczynność w sądowem więzieniu czeka.

Komisja administracyjna wnosi: Wzywa się c. k. Rząd do założenia w Galicji w jak najkrótszym czasie zakładów przymusowej pracy i domów poprawczych.

Wniosek przyjęto bez dyskusji.

Z dalszego porządku dziennego w myśl wniosku komisji prawniczej wydano przychylną opinię dla utworzenia sądu powiatowego w Żabnie, a nad podobnemi przedłożeniami co do sądu w Żołyni i Baranowie, przeszła Izba do porządku dziennego.

Wskutek petycji Rady powiatowej w Przemyślanach, o uchwalenie noweli do ustawy gminnej, w kierunku ustanowienia zbiorowych ukwalifikowanych pisarzy dla gmin wiejskich, komisja gminna jest zdania, że wymagana nowela jest zbyteczną wobec ustaw obowiązujących. Izba przeszła tedy do porządku dziennego nad tą petycją.

Referował o tem p. Wasilewski.

P. Wład. Koziebrodzki przedłożył sprawozdanie komisji gminnej z petycji wydziału powiat. Buczaczu o zaprowadzenie politycznej egzekucji przy ściąganiu należytości do gminnych kas zaliczkowych, z wnioskiem odmownym, który bez dyskusji przyjęto.

Na tem wyczerpał się porządek dzienny.

Odczytano tylko jeszcze dwa nowe wnioski, a mianowicie:

1) Romańczuka i towarzyszy o założenie seminarjum nauczycielskiego z językiem wykładowym ruskim i ewentualne założenie szkół ludowych z takimże wykładem w większych miastach wschodniej części kraju.

2) Rozwadowskiego Tomisława z poleceniem do Wydziału krajowego, aby na początku przyszłej sesji przedłożył projekt reformy administracyjnej, mianowicie zaprowadzenia okręgów gminnych obejmujących 2000—8000 mieszkańców.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 15. Następne w piątek o godz. 11 zrana.

Porządek dzienny będzie rozesłany posłom.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 12. stycznia. Mowa Bismarka wywołała tu jak najprzykrzejsze wrażenie, szczególniej zapewnienie z jego strony, że stosunek Niemiec do Austrji jest lepszy „niż za czasów Bundestagu", gdyż wówczas, jak wiadomo Prusy przygotowywały systematycznie wojnę przeciw Austrji. *N. Fr. Presse* konstatuje, iż Bismark wyraził się niedwuznacznie, że polityka wschodnia Austrji nie może liczyć na żadne poparcie ze strony Niemiec, gdyż tam kolidują interesa Austrji i Rosji.

Mowa Bismarka zostanie przyjętą w Rosji z wielkiem zadowoleniem, w Austrji zaś z rezygnacją. Pisma półurzędowe oceniają mowę Bismarka z uderzającą rezerwą. *Presse* pomija nawet wycieczki Bismarka o stosunku do Austrji. *Deutsche Ztg.*, ubóstwiająca jak wiadomo Bismarka, usprawiedliwia go względami na rozdrażniony stan umysłu cara.

Wiedeń d. 12. stycznia. Wedle informacji *N. Fr. Presse*, tyczyły się ostatnie konferencje ministerjalne sprawy nagromadzenia zapasów wojennych. Pierwotnie był postawionym wniosek, ażeby zwołać nadzwyczajną sesję delegacyjną, lecz chciano uniknąć sensacji i minister wojny został upoważnionym do przekroczeń preliminarzowych w nadziei, iż delegacje udzielą rządowi absolutorjum. Wspólny minister finansów został wezwanym, ażeby dostarczył funduszów. Na wypadek mobilizacji zamierzają na razie powołać jedynie po 100.000 żołnierza z obu połów monarchii, a mają być oni zaopatrzeni w mundury, płaszcze i zupełną amunicję. Gdyby się okazała potrzeba jeszcze większych wydatków, naówczas zostałaby zwołaną nadzwyczajna sesja delegacji.

Paryż d. 12. stycznia. *Temps* krytykuje jak najostrzej sposób przyjęcia bułgarskiej deputacji. Wkrótce okaże się, że nie należało tradycyj wolności i wielkoduszności poświęcać himerze, i wtedy interes Francji zbiegnie się z interesem narodu bułgarskiego, który dąży do niepodległości.

Sofia d. 12. stycznia. Nieprzyjaźne demonstracje przeciw Cankowowi doszły w Filipopolu do takich rozmiarów, że musiało wystąpić wojsko, aby Cankowa od sprawiedliwości lynchowej obronić i za granicę przetransportować.

Sofia d. 12. stycznia. Rokowania deputacji bułgarskiej co do zaciągnięcia 25-miljonowej pożyczki w Londynie zostały wstrzymane, gdyż deputację wezwano do jak najrychlejszego powrotu. Pożyczka jest jednak pod korzystnemi warunkami możliwą.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Berlin d. 11. stycznia. Posiedzenie rajchstagu. Izba i galerje pełne. Po przeczytaniu przez Huenego sprawozdania komisji o przedłożeniu wojskowem, występuje Moltke gorąco za przedłożeniem. (Mowę jego podajemy powyżej w Przegl. pol.; p. r.) Po Moltkem zabrał głos Stauffenberg, a następnie Bismark. Wskazuje on najpierw, że wszystkie powagi wojskowe uznały konieczność tego przedłożenia; dotychczasowa militarna potęga nasza nie wystarcza do obrony państwa, — dlatego wniosła Rada związkowa przedłożenie. W tej sprawie są sztaby jeneralne kompetentniejszymi sędziami niż pp. Richter i Windhorst. I opozycja stawia opór nie z powodu nowych podatków, na to potrzebnych, ale wcale dlaczego innego: a spełnić to, czego ona sobie życzy, byłoby sprowadzić na Niemcy nieszczęście w przyszłej wojnie.

Pragniemy tylko własnej obrony, nie zaś prowadzić wojny zaborcze lub mieszać się w cudze. Polityka rządu cesarskiego jest wyłącznie pokojową. A zadanie ostatnich lat szesnastu, tj, utrzymać pokój, i ile możności przejednać państwa, z któremiśmy wojny prowadzili, było nie łatwem, i udało się to nam w zupełności z Austrją, z którą jesteśmy w stosunku tak pewnym i tak pełnym zaufania jak nigdy dawniej. (Żywe oklaski). Utwierdzenie pokoju należy w wielkiej mierze przypisać przyjacielskim stosunkom trzech cesarstw. Nasze stosunki z wszystkiemi mocarstwami są jak najlepsze, także z Rosją, której my z pewnością wojny nie wytoczymy. O koalicji francusko-rosyjskiej zaiste nie myśleliśmy, układając przedłożenie.

Następnie uderzył Bismark na dzienniki postępowe za ich sympatje dla Bułgarji. Musianoby mi zarzucić zdradę stanu, gdybym choć przez chwilę był pomyślał o wdaniu się z powodu Bułgarji w wojnę z Rosją. Przyjaźń z Rosją jest dla nas ważniejsza niż z Bułgarją, i wszystko nam jedno, kto rządzi w Bułgarji. Trudności zachodzą tylko między Austrją a Rosją. My pragniemy sprawę złagodzić, a tymczasem uważają nas w Austrji za przyjaciół Rosji, a w Rosji za przyjaciół Austrji.

Także z Francją jesteśmy w dobrych stosunkach, tylko że utrzymanie ich jest trudniejsze, z powodu, że się odbywa jeszcze proceder dzisiejszy. Czyniliśmy wszystko, aby skłonić Francję do puszczenia w niepamięć i przebaczenia. Nie mamy żadnego powodu obawiać się, aby przyszło do wojny z Francją, ale też wojny z nią zgoła się nie lękamy. Cobądźby się stało, my nie zaatakujemy Frncji, ale też musimy każdej chwili być w możności do stawienia czoła w razie wybuchu wojny. Mimo stałej otuchy w pokojowe usposobienie rządu francuskiego, nie możemy u pewnej części narodu francuskiego liczyć na trwały pokój z Francją. Francja jest potencją silną i bitną, armia jej waleczną i gotową do wojny; nie wolno nam nigdy zakładać rąk bezczynnie, choćby we Francji niewiedzieć jak pokojowo wyglądało.

Odpowiedzialności za możliwą niefortunną wojnę rządy Niemiec nie mogą brać na siebie. Odrzucenie takiego przedłożenia, jak to nasze, byłoby we Francji niepodobieństwem. Obstajemy bezwarunkowo przy całkowitym septennacie. Któż ręczy za to, że w rajchstagu zawsze będzie taka sama większość, jak dzisiaj? Jeżeli panowie zupełnem przyjęciem przedłożenia nie uczynicie zadość pieczołowitości o zbrojność Niemiec, to będziemy woleli z innym rajchstagiem mieć do czynienia. Gdybyśmy byli jakikolwiek opór przewidywali, to bylibyśmy się raczej zapytali wyborców: czy chcecie, aby Niemcy utrzymały się przy swoich dotychczasowych posiadłościach, czy nie?

Windhorst przemawia za przyjęciem całego przedłożenia na trzy lata, i oświadcza się zupełnie zadowolonym z wyjaśnień Bismarka co do ogólnej sytuacji, i uprasza kanclerza, aby rozważył, czy ma przyjęcie utknąć z powodu terminu. Bismark odpowiada: Chodzi o to, czy nasza armia ma być cesarską czy parlamentarną. Co do polityki wschodniej oświadcza, że Niemcy chcą i mogą ująć się za interesami Austrji, Austrja zaś za interesami Niemiec, ale aby jedno mocarstwo z kretesem sakryfikowało się dla drugiego, to jest absolutnem niepodobieństwem. Co do interesów, na których drugiemu mocarstwu nie zależy, winno każde mocarstwo iść swemi własnemi drogami. Uwaga Windhorsta, że Rosja jest naszym sprzymierzeńcem, nie jest trafną. W razie wojny z Francją, nie można wogóle na żadnego liczyć sprzymierzeńca.

Dalszy ciąg dyskusji d. 12. bm. o godz 1. popołudniu.

Paryż d. 12. stycznia. Według relacji ministra wojny o wypadkach zaszłych w początkach stycznia w Tonkinie, obwarowała się pod Thanhoa liczna rzesza powstańców i odparła dwa ataki, przyczem zginęło 13 żołnierzy i 4 oficerów, 42 szeregowców rannych. Wysłano posiłki pod wodzą pułkownika Brissanda.

Paryż d. 12. stycznia. Wczoraj zostały Izby otwarte. Blanc, jako przewodniczący Izby posłów mocą starszeństwa wieku, podniósł konieczność jedności w stronnictwie republikańskiem. Prezydentem Izby posłów wybrany ponownie Floquet. Senat wybierze prezydenta we czwartek. Przewodniczący tymczasowy Carnot miał patrjotyczną przemowę, w której jako rdzenne warunki pomyślności Francji postawił stałość wewnątrz a pokój na zewnątrz.

Sofia d. 12. stycznia. Przybycia Cankowa na dworcu kolejowym w Filipopolu oczekiwał wczoraj rano liczny tłum, który gwizdał i wołał: precz ze zdrajcą! Na odjezdnem obrzucono gon Cankowa błotem.

Ateny dnia 12. stycznia. Odpowiedź rz[ądu] greckiego na notę Porty zbija wywody tejże [od]nośnie do konsulów greckich na Krecie i odr[zuca] żądania co do odwołania tych konsulów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. stycznia 1887:

Hotel Żorża. Z. hr. Tyszkiewicz z Weryni. F. ... der z Tarnowa. S. Ujejski z Wygnanki. J. Jędrzeje[wicz] z Litatyna J. Wiktor z Wojkówki. W. hr. Logothet[i z] Drohowyża. P. Szymberski z Stryja.

Hotel Francuski S. Schreiber z Wiednia. J. Zan... z Przeworska. L. Schutz z Wiednia. H Barber z Złoczo[wa].

Hotel Europejski. S. Żukowski z Rosji. S Ma... ski z Wiednia. F. Reichard de Raichardsperg z Dąbrów... E. Kamil z Stryja S. Weiss ze Skolego. E. Beer z B[u]dapesztu.

Hotel Langa R. Kalita z Kurowic. R. Wec... Zulina R. Müller z Czerniowiec.

Hotel Angielski. L. Podoski z Tarnopola. J. O... niec ze Stanisłanisławowa. W. Czaykowski z Świrza. ... Strasser z Bohorodczan. E Lewicki z Stanisławowa. ... Wołodkowicz z Dobrowód.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 12. stycznia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żąda[ją]
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. . . .	202 —	205
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	232 —	235.
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a. .	287.—	292
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6% .	—.—	—
„ „ „ 5% . .	100.—	101.
„ „ gal. 5% wyl 10% pr.	103 —	104
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los. w 51 l. . .	97.75	98.7
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.
„ kredyt. gal. ziem. 4% . . .	96.—	97.
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.—	101
„ kred. g. ziem 4% los. w $41\frac{1}{2}$ l.	93.—	94
„ kredytowego gal. ziem. $4\frac{1}{2}$% los. w 52 l.	99.25	100.2
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	50.—	53.
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2\frac{1}{2}$% . .	43.—	46.
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.25	105.2
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. .	100.—	101.
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. . .	104.—	106.
Pożyczka krajowa 1883 $4\frac{1}{2}$%	96.70	98.
Losy.		
Losy miasta Krakowa	17.—	19.
Losy miasta Stanisławowa	29.—	32.
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.85	5.
Dukat cesarski	5.88	5.
Napoleondor	9.93	10.
Półimperjał rosyjski	10.28	10.
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.
Rubel rosyjski papierowy	$1.16\frac{1}{2}$	1.18
100 marek niemieckich	61.50	62.
Srebro za 100 złr.	—.—	—
Kupony w srebrze	—.—	—

Wiedeń dnia 12 stycznia godz. 10 min. 40 prz[ed] południem. Akcje kredytowe 291.10. Anglo-austrjack[ie] —,—, Unionbank 216.25, Kolej Kar. Ludw 202.80, [Ko]lej południowa —.—, Renta papierowa .——, 5% Ga[l.] hip. listy zast. prem. 103.—. $4\frac{1}{2}$% Galicyjskie listy [za]stawne Banku krajowego 98 —, $4\frac{1}{2}$% gal. pożyczka k[raj.] z 1883 r. 96.50, 5% Gal. Hip. listy zastawne 100.25, 4% renta złota 102.95, Napoleondor 9.98.— Rosyj. [ban]knoty —·—.— , Usposobienie mdłe.

Berlin dnia 11. stycznia godz. 5 min. 30 po[p.] Rosyjs. banknoty 190.—, Akcje kredytowe 487.—, Lo[m]bardy 166 —, Galicyjskie 82.25, Pożycz. wschod. 58. Austrj. banknoty 161.45.

Paryż 3% Renta 82.25.

Wiedeń dnia 11. stycznia, godz. 1 min. ... po[p.] Alpiny 27.—, Węg. akcje kr. 301.— Anglo-Austr. 111. Unionbank 216.—, Kolej Kar. Lud. 203.6), Nordbahn 235. Kolej Połud. 101.50, Kolej Alföld 186.50 Kolej p. Ebl. 246.50. Kolej lw.-czern. 233.50, Węg. Nordobst. 171.2 Wied. Commun. 123·50, Tytoniowe — —, Elbes[] 161.50. Węg. cis. losy r. 125.60 Länderbank 245.—, złot[a] renta węg. 4% 103.12. Bankverein 104.—, Rosyj. rub[el] papier. $1.17\frac{3}{4}$ Losy węgierskie 121.25 Galic. indemni[z.] 104·50. Kredytowe —.—. Usposobienie: ustalone.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa . .	*10.44	4.10		8.10	4.5
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	• 6.10	12.3
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	• 6.22	1.
Do Czerniowiec .	—	11.06	—	• 6.20	12.2

Do Stryja: o godz 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 mi[n.] 47 przed południem pociąg osobowy, a o godz. 7 mi[n.] 27 rano pociąg mieszany.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.2.	*5.5.	11.35	7.06
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19
Z Czerniowiec .	*10.0.	3.35	—	3.30

Ze Stryja: o godz. 8 min. 32 rano i o godz. 4 mi[n.] po południu pociąg osobowy, a o godzinie 2 mi[n.] w nocy pociąg mięszany.

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny ... t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

PASY DO MASZYN skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczane

poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym psem“ Rynek l. 38, we własnym domu. (L. Telefonu 173).

Młoda osoba

pianistka skończona, posiadająca język angielski, mogąca udzielać nauki szkolne w języku francuskim lub niemieckim, poszukuje posady w polskim katol. domu. Bliższą wiadomość poda P. Linde, Rynek nr. 7. 1820 2—2

Podziękowanie.

Wielebnemu księdzu proboszczowi Niemczynowskiemu za bezinteresowne odprowadzenie zwłok ś. p. Ludwika Czechowicza, żołnierza z r. 1863 i syberjaka, jak niemniej i tym przezacnym panom, którzy przyczynili się do kosztów pogrzebu.
We Lwowie, 10 stycznia 1887.
Marja Lewicka.

Z Warszawy donoszą, że po zmarłym senatorze Ilińskim złożono kapitał 2,000,000 złp. oproc. z warunkiem, by dopiero w r. 1887 przeszedł na linię męską synów Stanisława, Mikołaja i Józefa Martycz Jaworskich, w razie wygaśnięcia linii męskiej na żeńską, a w razie przeciwnym na zakład imienia Dzieciątka Jezus i inne fundacje.

L. 43.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady znawcy technicznego do budowy dróg, rozpisuje Wydział powiatowy złoczowski niniejszy konkurs.

Posada ta obsadzoną będzie tylko na czas budowy t. j. na czas od 1. kwietnia do 1. października 1887 r. za miesięczną pensją po 80 złr.

Kompetenci mają się wykazać teoretycznem i praktycznem technicznem uzdolnieniem i dotychczasowem zatrudnieniem.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego do ostatniego stycznia b. r. 1828 1—2

Wydział powiatowy.
Złoczów d. 5. Stycznia 1887.

Trudniący się eksportem JAJ
zechcą podać swoje adresy z ofertą.
1013 F. W. Vormbaum. 1—2
Eierhandlung w Essen a/ Ruhr.
Najlepsze referencje do usług.

HANDEL
towarów papierowych
we Lwowie, dobrze asortowany, w dobrym miejscu, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“. 1825 1—3

Dla właścicieli fiakrów i dorożek
poleca
ALOJZY HÜBNER
skład farb i materjałów
LWÓW, ul. Karola Ludwika l. 13,
(dawniej cukiernia Rotlendera).
Batogi kompletne od 75 ct. do 6 złr.
Biczyska trzcinowe od 50 ct. do 2 złr.
Rzemyki do tychże po 10, 15, 20 ct.
Smarowidło belgijskie klgr. 18 ct.
Oliwa do latarń.
Oliwa do osi żelaznych.
Świece powozowe.
Smarowidło na fartuchy i rzemienie.
„ na kopyta.
Lakier czarny na skórę.
Mydło na siodła i trenzle.
Szczotki i piórka do czyszczenia powozów.
Skórki irchowe do czyszczenia powozów.
Świstawki powozowe. 1742 1—?

Czerwone WINO ciemne
tudzież **Refosco** czerwone i słodkie, **Malvasia** lepsza jak Shery, poleca Towarzystwo uprawy winnic Quarnero, **E. Mayersbach** **w Volosca pod Rieką (Fiume).**

CHOROBY ZARAŹLIWE
Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, naroście na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.
Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, ustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER
Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu.
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.
Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.
Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe znikną i zdrowie, chociaż najmocniej nadkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.
Skład główny: [illegible], w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptekach: panów K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; — w Krakowie w aptekach pp Turczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Na bieżący karnawał

zaopatrzyłam mój Magazyn w piękne **koronki, materje, hafty i kwiaty** i na łaskawe zamówienia dostarczam **gotowe toalety wieczorowe i balowe** jak również przyjmuję wszelkie w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące roboty, wykonując takowe z największą starannością i elegancją w najkrótszym czasie **po cenach bardzo miernych.**

Naukę kroju i szycia udzielam codziennie od godziny 10. do 1. przed południem 1822 2—6

Józefina Dąbrowska
właściciel. Magazynu sukień damskich. Plac Marjacki l. 8.

Przewyborne w smaku i zapachu ze zbioru majowego przez SUEZ zprowadzane

HERBATY chińskie
a mianowicie:

		½ k. zł
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5.—
N. 1.	„Taszu“ Terła Chin, żółto-kw.	4.—
N. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4.—
N. 3.	„Nandżwn“, czarna mocna	3.20
N. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2.80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra	2.—
N. 6.	„Proszek herbaciany“	1.50
N. 7.	„Wysiewki“, z najlep. herbaty	1.70
N. 8.	„Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4.—
N. 9.	„Souchong“ powyższa na wagę	3.60

poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.
2503 14—?

Zaziębienie
słabość żołądka (niestrawność, odbijanie, nudność) łagodzi i usuwa
C. Stephana Wino Cocowe.
Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

We *Lwowie* w aptece Z. Ruckera w Krakowie w ap. S. Radlera, S. Stockmara i K. Wiszniewskiego.

C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje
wszystkie
papiery wartościowe
i monety
po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.
2873 3—?

Bernhard Ticho
w Bernie
wysyła za pobraniem:

10 mtr. sukna dams. podw. szer.	8.—
10 „ Niger Loden „ „	5.50
10 „ Flanelki Valeria 60 c. sz.	4.—
10 „ Barchanu na suknie	3.50
10 „ Kalmuck, najnow. wzoru	2.70
10 „ Ind. Toule podw. szer.	4.50
10 „ Rypsu wełnianego 60 cm. szer.	3.80
1 sztukę płótna domowego Ia	5.—
1 „ „ „ IIa	4.—
10 mtr. # materji	2.50
resztka sukna 3¹⁰ mtr. długości	5.—
„ Loden 2¹⁰ „ „	6.—
„ Palmerstonn 2¹⁰ mtr. dł.	6.—
Chodnik na podłogę R. 10—12	3.50
Oxford sztuka 30 łokciowa	4.50
Chustkę zimową ⁸/₄ dług.	2.—

Cenniki gratis i franco.

Do sprzedania
Realność pod liczbą 152
w Zamarstynowie,
w obrębie miasta, składająca się z domu frontowego — oficyn, zabudowań stajennych, wozowni, chlewów, komórek, szopy otwartej, ogród owocowy i jarzynowy, dwie studnie w podwórzu — frontem do głównego gościńca, 70 sążni długości — budynki z wolnemi latami od podatku. — Bliższej wiadomości udzieli pan Leopold **Warchałowski**, budowniczy miejski. ulica Jagiellońska l. 14. oficyny 3 piętro.
3129 4—10

Ból zębów
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dragowskiego.
1325 29—?

Prawdziwe węgierskie naturalne
WINA
wysyła za pobraniem w beczkach od 10 litrów i wyżej:

dobre stare wino stołowe białe	po 24 ct.	litr
wyśmienite z r. 1872 białe	28 „	„
Riessling z r. 1872 białe	35 „	„
Ruster Ausbruch słodkie biało	75 „	„

WINA czerwone najlepszej jakości od 25 ct. i wyżej, ŚLIWOWICA prawdziwa syrmska 70 ct. do złr. 1.20, BOROWICZKA trenczyńska (jałowcówka) 80 ct do zł. 1.50. — Beczki liczę najtaniej po własnym koszcie i przyjmuję takowe w dobrym stanie po cenie policzonej franco koleją tam i napowrót. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 100 litr daję 5% rabatu.

Przy zamówieniach upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnicy w Preszburgu (Węgry).
1285 4—?

Zarobek uboczny.
Miesięcznie 100—300 zł. każdy może łatwo i pewnie zarobić przez sprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych na spłaty miesięczne według ustawy art. XXXI. z r. 1883
Zlecenia należy wnosić do:
Budapester-Bankverein-Actien-Gesellschaft w Budapeszcie.

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowałów.
Dr. Heima
sławny proszek na krtań
(Kehlpulver)
dla koni, świń i bydła rogatego.
Wypróbowany środek przeciw *chorobom szyji i krtani zwichniętemu trawieniu. Cena kilo 1 zł. 10 ct.*
Restitutionsfluid (wyskok bole kojący), wielekrotnie doświadczony środek na *kolki, bole w stawach, ochwat i sztywności członków. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct* 1442 8—30
Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowem w aptece:
„Zur göttlichen Vorsehung“
Leona Semis w Hüttelsdorf pod Wiedniem.

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Ch. Leperdriel *Reboulleau*

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego; we LWOWIE w apt. pp. Mikolscha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Rukera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach.

Polecamy nasze
prawdziwe tyrolskie loden
w najnowszych i najelegantszych deseniach na ubrania męzkie i damskie, nader dobre i trwałe, albowiem bywają wyrabiane z niesfałszowanej wełny górskiej.
Dalej zwracamy uwagę na nasze nieprzemakalne
płaszcze na słotę, Esslingery, w rozmaitych kolorach zupełnie wełniane.
Wzorki wysyłamy gratis i franco, wysyłki za pobraniem.
Ajentów, zostających w styczności z krawcami, poszukuje się za przyzwoitą prowizją. 1098 3—8
Drassl & Frick, Bozen, Tyrol.

WINO SZAMPAŃSKIE
FIRMY **GEORGE GOULET** w REIMS
dostawcy dworu króla holenderskiego
znajduje się

we LWOWIE	w KRAKOWIE
Hotel George	J. Mika i Sp.
F. W. Królikowski.	J. Wentzl

w *Warszawie*, w *Poznaniu* i w *Wilnie* we wszystkich pierwszorzędnych składach win i restauracjach. 1829 1—12

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów
B. Strassnickiego
PIWO SŁODOWE ZDROWIA
analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemii zastos. i hygieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W. Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera**, Radcę Dworu Prof. **Brauna** v. **Fernwalda**, Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha**, Prof. **E. Alberta**, Radcę Rządowego **Schnitzlera**, Prof. **Hofmokla** we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie. Prospekta darmo.
Główne biuro i piwnice:
Wiedeń, Ober-Döbling- Nussdorferstrasse 29.
Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Szląska austr., Bukowiny, Królestwa Pol. i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima**, Mag farm. **w Krakowie.**
En gros dla Lwowa i okolicy w aptece **A. SKLEPIŃSKIEGO**,
dalej u pp. aptekarzy:
we **Lwowie** u J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, J. Wewiórskiego, Ruckera, i A. Rappaporta; w **Brodach** u M. Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna i W. Beldowicza; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Kołomyi** u E. Stenzla; w **Krakowie** u J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog.; w **Podgórzu** u J. Skalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rzeszowie** u A. Karpińskiego; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, A. Beil i J. Macura; w **Stryju** u L. Grätnera; w **Suczawie** u E. Liszki; w **Tarnopolu** u L. Fleischmana i J. Jamrógiewicza; w **Tarnowie** u Wł. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego, H. Witmajera drog. i W. Müldnera kup. 3116 7—?

Handel eksportowy pod
„Złotym Mieczem“
Herrengasse 13, **w Bernie** i Schwertgasse 1,
wysyła za pobraniem:

Sukno damskie pod. szer. 10 m. zł. 8.50.	**Rumburski oxford** szt. 30 łok. zł. 4.50.	Berneńska **materja na ubrania** 3¹⁰ mtr. zł. 4.50.
Loden damska pod. szer. 10 m. zł. 5.50.	**Weba King** ⁵/₄ szer. szt. 30 łok. zł. 6.50.	Berneńska materja **zimowa na surduty** 2¹⁰ mtr. zł. 8.
Kaszmir pod. szer. 10 mtr. zł. 5.	**Płótno domowe** ⁴/₄ szer. szt. 30 ł. zł. 4.50.	**Chustki wełniane** ¹⁰/₄ wielk. sztuk. zł. 4.
Dreidraht 10 metr. zł. 4.	**Szyfon** szt. 30 łok. zł. 5.	**Chustki siatkowe** ⁵/₄ wielk. szt. zł. 1.20.
Flanela na suknie 10 metr. zł. 4.	**Barchan pikowy** sztuka zł. 5.	**Garnitur rypsowy** 3 sztuk zł. 4.90.
Barchan na suknie 10 mtr. zł. 3.50.	**Barchan sznureczk.** sztuka zł. 5.	**Garnitur jutowy** 3 sztuk. zł. 4.
Kalmuk 10 mtr. zł. 2.70.	**Kanafas** szt. 30 łok. zł. 5,	**Kobierce** (chodniki) 10 mtr. zł. 3.40.

Uznana rzetelna i ścisła obsługa.
i wzorki Cenniki wysyłają się na żądanie franco.
1438 6—10

Najlepszą BIBUŁKA na PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego
firmy **Cawley & Henry w Paryżu**
Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecona przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od cudzej ingredjencji i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.

FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

Z pierwszorzędnych fabryk
PŁÓTNA bez szwu na prześcieradła PŁÓTNA
z fabryki B. Schrolla Syna.
SZYFONY i SZIRTINGI
sprzedaje po cenach fabrycznych
Magazyn F. Knauera i Syna
„pod Złotym Lwem“
we LWOWIE, plac Kapitulny, we LWOWIE.
Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Najlepszym pudrem na twarz
jest
Leichnera puder tłusty (Fettpudr)
i
Leichnera hermelinowy (fett) Puder.
Tych sławnych wyrobów używają w najwyższych kołach i pierwszorzędne artystki z lubością. Udzielają twarzy młodocianego, pięknego i kwitnącego wejrzenia. Do nabycia w fabryce: **Berlin, Schützenstr. 31, i we wszystkich perfumeriach.** Tylko prawdziwe w zamkniętych puszkach, na których u spodu wyciśnięta jest firma i znak ochronny:
Nowość: „Sein Spezi“ 1360 1—6
Wspomnienie o „Feliksie Schweighofer“. Najdelikatniejsza perfuma po chustek w flakonach po 1 zł. i 1 zł. 50 ct.
L. Leichner, **Perfumeur-Chemiker,** król. belg. dostawca teatru nadworego.

J. PSERHOFERA
pigułki krew przeczyszczające
od długich lat wielokrotnie doświadczony i przez wielu lekarzy publiczności zalecany środek domowy przeciw wszelakim skutkom złego trawienia i zatwardzenia i t. d.

pudełko z 15 pigułkami	21 ct.
rulon z 6 pudełkami	1 złr. 5 ct.

Za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztują wraz z nadesłaniem opłatnem:

1 rulon pigułek	**zł. 1.25**	**4 rulony pigułek**	**zł. 4.40**
2 rulony „	**„ 2.30**	**5 rulonów „**	**„ 5.20**
3 „ „	**„ 3.40**	**10 „ „**	**„ 9.20**

Mniej jak rulon nie wysyła się.
J. Pserhofera apteka „zum goldenen Reichsapfel“
we Wiedniu, I., Singerstrasse 15. 1149 14—20
Wszystkie krajowe i zagraniczne specjalności w zapasie.
We Lwowie do nabycia u Z. Ruckera i P. Mikolascha apt.

Kemmerich — 10 dyplomów honorowych i złote medale.
Ekstrakt mięsny
na polepszenie
rosołu, sosu, jarzyn,
kondenz. bulion mięsny
do natychmiastowego sporządzenia pożywnej, wybornej zupy mięsnej bez wszelkiego innego dodatku. Należy żądać prawdziwą **KEMMERICHA preparatu mięsnego**
Hurtowny skład dla Austro-Węgier u korespondentów kompanii Kemmerich: Teodora Etti we Wiedniu.

Wyłączny skład oryginalnej
BIELIZNY WEŁNIANEJ
z jedynej przez **Prof. dr. Gustawa JAEGERA** koncesjonowanej fabryki **W. Bengera Synów Stuttgart-Bregenz**
W Magazynie Schayerów we Lwowie.
(Cennik fabryczny na żądanie franko.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.